Nr. 228. Kraków, Niedziela 21 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

NAUKA GOSPODARSTWA
w szkołach wiejskich.

Pod powyższym tytułem umieszczony jest artykuł w cieszyńskim *Miesięczniku Pedagogicznym*, zawierający bardzo trafne uwagi co do kierunku, w jakim postępować powinno kształcenie ludu wiejskiego. Autor słusznie żąda, aby programem nauki w szkołach wiejskich objąć gospodarstwo ze wszystkiemi jego gałęziami, które w każdym razie stanie się zajęciem zawodowem większości uczęszczających do tych szkół, a wykonywane racyonalnie, da im w przyszłości pewniejszą podstawę do uzyskania dobrodziejstw, połączonego z umoralnieniem i większą ochotą do dalszego kształcenia się.

„Najważniejszy powód — mówi autor — że nauka gospodarstwa jest zaniedbaną lub wcale nieuprawianą, stanowi brak należytej praktyki u kandydatów nauczycielskich. Sam się przyznaję, że po dwuletniej nauce w seminarjum nauczycielskiem nie umiałem za szczepić drzewka. Uczyliśmy się teorji; o praktyce, dającej wprawę, nie było mowy, chociaż spędzaliśmy całe godziny w ogrodzie szkolnym. Seminarjum powinno przyszłe pokolenie nauczycielskie kształcić w każdym przedmiocie przez fachowców“.

Jest to zdanie wypowiedziane przez światłego nauczyciela, który odczuł potrzeby ludu, poznał błędny kierunek nauk w szkołach wiejskich, w których położony jest większy nacisk na gramatykę, aniżeli na zawodowe kształcenie młodzieży.

Co nam pomogą uchwalone świeżo w Sejmie ustawy o licencjonowaniu buhajów i o popieraniu mleczarstwa, jeżeli włościanie nie będą umieli produkować paszy dla bydła? Wiemy aż nadto dobrze, na jak niskim stopniu stoi wogóle całe ich gospodarstwo, nie przynoszące ani trzeciej części tego dochodu, jakiby mieć mogli. W pierwszym więc rzędzie potrzeba im odpowiedniej wiedzy rolniczej, której od czterech instruktorów wędrownych i w czterech niższych szkołach rolniczych nie nabędą ani w przeciągu stu lat.

Najwłaściwszą tu drogą byłoby niewątpliwie pouczanie i porada, udzielana przez nauczycieli szkół wiejskich, którzyby nabywali tej wiedzy w seminarjach w sposób właściwy, oparty tak na wykładaniu teorji, udzielanej im przez światłych i doświadczonych już w rolnictwie profesorów, jak oraz na ćwiczeniach praktycznych w założonych w tym celu kilkomorgowych gospodarstwach wzorowych, obejmujących uprawę wszelkich roślin zwyczajnych lub na upowszechnienie zasługujących.

Myśl ta przewodniczyła znanemu u nas z ofiarności swej, panu Ignacemu Żółtowskiemu, w chęci uposażenia seminarjum krakowskiego gospodarstwem wzorowem tak pod względem uprawy roślin, jak oraz mleczarstwa i rzeczywistej rentowości. Na cel ten przeznaczył on 2000 złr., żądając tylko, by przy budującej się szkole wiejskiej w Dąbiu, urządzić wzorowe gospodarstwo na użytek młodzieży obojga płci, kształcącej się w seminarjach krakowskich. Nadarzała się właśnie sposobność zadzierżawienia $6^1/_2$ morgów dobrego gruntu od tejże gminy na lat 12.

Po długich traktowaniach z krajową Radą szkolną odpowiedziano, że wystarczyłby na to 1 mórg zakupiony na własność, na co jednak p. Żółtowski żadną miarą zgodzić się nie mógł, gdyż cel jego byłby zupełnie chybiony.

Nie doczekawszy się odpowiedzi na powtórne przedstawienie swoje, oparte już na planie całego urządzenia i kosztorysie nie pociągającym funduszu krajowego do wydatków na owe gospodarstwo, zadzierżawił nareszcie te $6^1/_2$ morgów gruntu na własne imię i postanowił użyć ofiarowane przez siebie 2000 złr. na płacenie rat i sprawienie inwentarzy, żądając jedynie zapewnienia, że jeżeli po 2 lub 3 latach Rada szkolna krajowa przekona się o rentowości tego gospodarstwa, obejmie je wreszcie dla siebie, a przy budowie szkoły uwzględni potrzebę rozszerzenia stajenki i stodółki, oraz odpowiedniego urządzenia piwnicy na mleczarnię.

Na tę ostatnią propozycję nie zgodziło się Ministerstwo; atoli spodziewać się należy, że Wysoka Rada szkolna krajowa, której przewodniczy znany z energii i gorliwości obywatelskiej JE. namiestnik hr. Badeni, jak niemniej z potrzebami szkolnictwa ludowego dobrze obznajomiony wiceprezydent Bobrzyński, weźmie tę sprawę nieco goręcej do serca i wyjedna właściwem rzeczy przedstawieniem przychylną decyzję u Ministerstwa. Wszak fundusz szkolny nie będzie tu narażony na żadne straty, trzeba tylko rzecz całą zbadać nieco dokładniej, by nie dać upaść ofiarności tak ważnej i użytecznej dla szkolnictwa wiejskiego. Chodzi tu jedynie o nadanie temu gospodarstwu wzorowemu formy oficjalnej, ażeby kandydaci i kandydatki nauczycielskie zwiedzali je nie jako dyletanci, ale byli obowiązani do tego wraz z nauczycielem i mogli dotknąć się każdego płodu i jąć się osobiście każdej czynności, co jest podstawą nauki praktycznej. Byłby już wysoki czas, byśmy poznali najwłaściwsze drogi, któremi zdążyć możemy do pożądanego przez wszystkich celu.

Sytuacja polityczna w Serbii.

Białogród 18 sierpnia.

(icz.) W ostatniej korespondencji pisałem o upadku moralnym radykałów serbskich, o zatargach ludności z agentami rosyjskimi w większych serbskich miastach i o niezadowoleniu, jakie w kraju panuje z obecnego rządu, przekupionego przez Moskwę. Dymisja gabinetu serbskiego jest następstwem bezpośredniem stanu rzeczy panującego, to też należy przypisywać jej znaczenie większe, aniżeli przypisuje jej niedokładnie poinformowana prasa zagraniczna.

Obecna kryzys ministerjalna pociągnąć może za sobą następstwa dla kraju bardzo smutne, może też przyjść do zajść, które się odbiją głośnem echem w całej Europie.

W mieście krążyły różne pogłoski o przybyciu sekretnem ekskróla Milana do kraju, o różnych niespodziankach przygotowanych przez Pasicza i środkach energicznych, które zamierzał przedsięwziąć Ristic, posiadający bądźcobądź największą obecnie w kraju powagę

Wieści te, od kilku tygodni niepokojące miasto, nabierały tem większego prawdopodobieństwa. że ambasador rosyjski Persiani opuścił nagle Białogród, udając się za królem Aleksandrem do Ems, gdzie młody monarcha bawił u ojca. Persiani usprawiedliwił wyjazd nagłą potrzebą kuracji. W ślad za ambasadorem rosyjskim opuścił Białogród poseł austrjacki baron Thümmel, udając się również ze względów zdrowia do Ems.

Tak więc młody król serbski, znalazł się nagle zagranicą wśród starych znajomych i przyjaciół.

Owe nagłe zapotrrzebowanie wód emskich ze strony dyplomatów tłómaczą tutaj sobie rozmaicie.

Powszechnie atoli przypuszczają, iż stoją one w związku z projektowanymi zamachami stanu Pasicza. Pasicz projektował coś w rodzaju *corps d'état* namówiwszy Velimirowicza dla zawezwania królowej Natalii do powrotu do kraju.

Od zamiaru tego odstąpiono jednakowoż w chwili ostatniej.

Dowiedziano się bowiem, iż plan od początku znany był Risticzowi, oraz że Risticz na naradę zwołał w sprawie tej wszystkich znakomitszych wojskowych serbskich. Jenerałowie serbscy oświadczyli się przeciw powrotowi Natalji, przyrzekając Risticzowi w danym razie pomoc wojskową.

Wersja ta jest zupełnie prawdopodobna, gdyż w wojsku serbskiem, zwłaszcza wśród wyższych stopniem oficerów, panuje przychylne dla ekskróla Milana usposobienie a najwyższe niezadowolenie wywołane zostało tem, iż obecny rząd, jak gdzieindziej tak w wojsku, począł protegować oficerów mniej zdolnych, młodszych, wychowańców w rosyjskich szkołach wojskowych, usuwając na bok ludzi zasłużonych.

Rzeczy dziś mają się tak, że radykali nigdzie nie mogą spodziewać się poparcia ani od ludu ani od armii.

Jest już faktem, że rząd rosyjski, widząc to rozprężenie w ich obozie, poczyna kokietować ze stronnictwem liberalnem.

Stronictwo liberalne, sądząc z usposobienia ludności, nigdy jednak większości mieć nie będzie i według wszelkiego prawdopodobieństwa, sympatje Serbów wrócą się do tych radykałów, co na pierwszym planie postawili interes narodowy. Część radykałów dziś już innego nabrała przekonania o Rosji, widząc demoralizującą gospodarkę jej ajentów w kraju.

Kłopoty gabinetu Gladstone'a.

Londyn, 18 sierpnia.

Zajmujący widok przedstawiał parlament podczas ostatniej debaty, której wynikiem ostatecznym było ustąpienie Salisbury'ego i przyjście do władzy Gladstone'a.

Nowi deputowani, należący do obecnej większości, dokumentują w sposób zewnętrzny odmienne zapatrywania, różniące ich od torysów.

Członkowie stronnictwa konserwatywnego przybyli na posiedzenie w ubraniach salonowych, prawie wszyscy z kwiatami w botonierkach. Nowi przyjaciela Gladstone'a w bluzach robotniczych, czapkach frygijskich, w kapeluszach Feniani, a w koszulach czerwonych.

Szczególną niechęć gentlemanów wzbudził ku sobie deputowany irlandzki Keir Hardie, przerywając głośnymi wykrzykami i uwagami niezbyt grzecznemi mówcom konserwatywnym.

Lord Balfour przybył na posiedzenie z białą różą w botonierce, Gladstone z czerwonym goździkiem. Mowa Balfoura, ostro krytykującego całą działalność dotychczasową Gladstone'a szczególną niechęć zwróciła na siebie większości Izby. Niechęci tej dano wyraz ku końcowi posiedzenia, krzycząc: „precz z Balfour'em“.

Na Gladstonie niepodobna było dopatrzeć się śladu radości z odniesionego zwycięztwa.

Wyraz twarzy zdradza raczej przygnębienie. Konserwatyści tłomaczą to sobie, iż Gladstone świadom jest trudnego położenia, w jakiem się znajduje, oraz zadania sklecenia z tak niesfornych żywiołów większości.

Prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że ostatnie wiadomości nadeszłe z Azyi o postępie wojsk rosyjskich w Pamirze, zaniepokoiły Gladstone'a.

To samo można powiedzieć o wyglądzie innych przywódców liberalnych.

John Morley, minister Irlandji ma wygląd człowieka, który zupełnie stracił nadzieję — down cast — jak Anglicy mówią.

W obozie liberalnym panuje też w rzeczywistości świadomość trudnej sytuacji. Wiedzą wszyscy, że chwila obecna, to nowa karta historji politycznej Anglji — „a new page in english political history“, co zaznacza słusznie *Pall Mall Gazette*.

Dzisiejsze dzienniki londyńskie przynoszą telegraficzne sprawozdanie z przebiegu wiecu irlandzkiego w Dublinie.

Wiec zwołali parnelici. W zgromadzeniu wzięło udział 6 tysięcy osób. Zebraniu przewodniczył Mohoney; przemawiali Harryson i Redmond. Mówcy oświadczyli niezadowolenie z odpowiedzi Gladstonea, jaką dał w sprawie amnestji przestępców politycznych w Irlandji. Redmond nazwał odpowiedź Gladstone'a wymijającą.

Telegraficzne pozdrowienie przesłali wiecownikom posłowie Kalley i dr. Fitzgerald. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, żądającą zupełnej amnestji dla uwięzionych patrjotów irlandzkich.

Igh.

LISTY O WYCHOWANIU.
Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Lwów 1892.

(Ciąg dalszy).

Zakreśliwszy tak szeroki plan reform w dotychczasowem wychowaniu, autor przystępuje do wytykania wad w wykładzie przedmiotów szkolnych od nauki czytania i pisania, aż do estetyki i filozofii. We wszystkich zaś uwagach w tej mierze przoduje autorowi jedna myśl: aby książki i wykład szkolny nie zwracał się tylko do drobnych i luźnych szczegółów, których żadna pamięć ludzka długo zatrzymać nie może, ale aby pamiętano o całości, treści, o idei rzeczy.

Pogląd na całość świata zwierzęcego, pogląd na prawa przyrody, choćby pobieżny i ogólnikowy, da uczniowi większą wiedzę, niż książki, które długo rozpisują się o tem, jaki jest kierunek włosów na łapie jeżozwierza, czem się różni przewód pyszczkowy mszycy mrówczej od przeteblinek chrabąszcza etc. Myśl ta jest tak barwnie a gruntownie omawianą, że warto iść za nią trop w trop za autorem.

Rozpoczynając tedy od nauki czytania, żąda on, aby większą niż dotychczas zwracano przy niej uwagę na czytanie wyraziste, czyli deklamację które bywa znakiem zrozumienia rzeczy.

„Nie chodzi tu o deklamację teatralną, „tylko o właściwą intonację, w przeciwieństwie do czysto mechanicznego czytania, „której się można nauczyć tylko przez przykład dobrze czytających. Nadto swobodne „opowiadanie treści przeczytanego, żądane „od uczniów doprowadza do tego, że czytając, uważają i przeto rozumieją.

„A teraz następuje pytanie, co ma czytać „dorastająca młodzież? Otóż najpierw szkoła „sama winna dawać przedmiot do czytania. „Przy każdej nauce należy odróżnić dwie „rzeczy: pewnych nazw, dat i formułek, „trzeba się nauczyć na pamięć i to tak, aby „się ich nie zapomniało.

„Nie zapomni się zaś ich, jeżeli tego wszystkiego będzie nie wiele i jeśli wyobraźnia „ucznia daty, cyfry i formułki połączy w „obraz zajmującej treści. Dla tego obok krótkiej książeczki, której się ma uczeń „nauczyć na pamięć, powinna istnieć c z y- „t a n k a, w której będą zajmujące opowiadania o tych samych przedmiotach“.

Co do czytania pozaszkolnego autor jest dalekim od wszelkiego przesadnego purytanizmu. Oprócz opisów podróży i przygód, które zazwyczaj do lat 14 tak żywo zajmują umysł młodociany, pozwala starszym dzieciom dawać do rąk powieści historyczne i obyczajowe.

Nie szkodzi to nic, że dziecko dowie się z nich o istnieniu miłości, że czternastoletni podrostek lub podlotek czytając powieści będzie gorąco pragnął, aby kochankowie na końcu książki mimo przeszkód się pobrali. Obawa taka jest wprost niedorzeczną; każdy chłopiec i każda dziewczyna wie o miłości, konkurach, koszach i o innych rzeczach zgoła nie budujących.

Dobrze więc, że ich ideałem będzie małżeństwo, rozsądne, z woli rodziców zawarte a wiernie dotrzymane. Rozumie się, że autor nie ma tu zgoła na myśli powieści niemoralnych, które widokiem ohydy, chcą obalić obowiązującą etykę, podrażnić nerwy, przedstawić cnotę jako nazbyt trudną, płaczliwą i wpoić w młodzież to przekonanie, że człowiek cnotliwy jest zawsze nieszczęśliwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZAKLIKA.
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
191) przez
ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Czy ci mają słuszność, co utrzymują, że chrześcijanizm jest religiją, która ma swoją naukę moralną, czy ci drudzy, co sądzą, że jest tylko nauka moralna, która się stała religiją, o to się sprzeczać nie będę. Zrobię wszakże uwagę, że musi to być nauka moralna niezwykłej miary, jeżeli się stała religiją — a zarazem punktem wyjścia i główną podstawą cywilizacyi, która od dwudziestu wieków wciąż się rozwija i góruje nad wszystkiemi innemi. Z chrześcijańskiej religii wywinęło się mnóstwo filozoficznych systemów, ale żaden system filozoficzny nie stworzył żadnej religii. Musi to być zatem coś więcej, niżeli wytwór ducha ludzkości, szukającej prawd wiecznych. I jeżeli chrześcijanizm może się dzisiaj już obejść bez naukowych wywodów a może także odrzucić mistyczność, cudowność i tę całą retorykę, którą w średnich wiekach się posługiwał, bo jego byt już bez tego jest zabezpieczony na wieki wieków, to w tem także leży dowód, że temu wytworowi ducha ludzkości towarzyszyła jakaś wyższa opieka a w każdym razie, że ludzkość miała w sobie samej jego wszystkie zarody. Jakoż pomimo największych wysileń jemu przeciwnych rozumów ludzkich, krytyka potrafiła tylko podkopać jego legendy, ale żaden system filozoficzny nie zdołał obalić jego treści i odtąd, mimo częstokroć przeciwnych pozorów, żadna moc ludzka jej nie obali. Filozofowie, na przyrodniczych naukach oparci, będą zawsze od czasu do czasu wystawiać przeciw niej swoje własne teorye, mniej albo więcej ukształcone, części ogółu będą te teorye przyjmować, mogą przyjść takie epoki, gdzie całe massy ludzkości popadną w ateizm i materyalizm: ale jak próżnię obaczą przed sobą, jak zajrzą w głąb tej czarnej otchłani, na której dnie siedzi przerażająca nicość a którą przed nimi otworzy obrana z ducha materya, to się przestraszą i szukać będą, gdzieby oparli swe głowy, które ich ponad materyę wynoszą, gdzieby oparli swe serca, w których ludzkie się tworzą uczucia, i gdzieby oparli swe ręce, które są nie tylko na to stworzone, ażeby zarabiały na chleb codzienny... A wtedy wrócą do ewanielii. I wyjmą z niej jej treść, jej ducha, jej złote ziarno, które się zawiera w tych słowach: „Kochaj twego bliźniego, jak siebie samego“. I na tych słowach oprą wszystkie swe myśli i wszystkie swe czyny — i na ich podstawie rozwiążą wszystkie swe spory socyalne...

Tu myślał przez chwilę a potem mówił dalej, jak gdyby ze snu się zbudził:

— Ja w to wierzę, jak w prawdę niezbitą. I ażaliż ty nie widzisz, Prandoto, że ten strach przed wieczną nicością już dziś zdejmuje wielu ludzi myślących i że między samymi materyalistami są rozumy skądinnąd wcale niezwykłe, które zaczynają popadać w mistycyzm? Owoż mistycyzm był zawsze przedsionkiem do wiary w jakąś siłę nadprzyrodzoną: jest on w świecie ducha jak gdyby jakąś mgłą przedstworzenną, w której prędzej lub później głos jakiś zawoła: Stań się! Ażalisz ty oprócz tego nie widzisz, że śród zgiełku mass zmateryalizowanych i goniących tylko za codziennym kawałkiem chleba, ciągnie się i wciąż się szerzej rozwija świetlana nić dobroczynności dla tych, co cierpią? Ta nić snuje się cicho, bez rozgłosu, bez samochwalstwa, bez wrzawy; ta nić, jest często tylko konwencyonalną i służy jednym tylko za rozrywkę a innym za pokrywkę ich zwykłych, częstokroć niebardzo zacnych uczynków; ta nić, wiem o tem dobrze, jest tylko skąpą jałmużną, dawaną najwięcej cierpiącym, a nie wymiarem sprawiedliwości dla wszystkich cierpiących: ale mimo to wszystko jest ona już dziś bardzo wspaniałą rzeką, po której płynie łódź Chrystusowa, a na tej łodzi wjeżdża znów między ludzkość miłość bliźniego. Tylko ludzie krótkowidzący poddają się rospaczy dlatego, że widzą około siebie brzydkie objawy tej albo owej nowej idei; ale ci, co umieją się podnieść nad teraźniejszość i sięgnąć wzrokiem cokolwiek dalej, dlatego nie będą rospaczać, bo widzą, że to są objawy przemijające a ludzkość idzie prostą drogą do swoich dalszych celów, które są dobre.

To, co siedziało na gruncie serca Zakliki, jego romantyczny optymizm, zaczęło się teraz, im więcej się uspakajał, coraz jawniej zeń wydobywać. Na dniu 15 kwietnia spisał Prandota z jego rozmowy następującą notatkę:

— Przeszłego lata powiedziałem raz Balcerowi, — mówił dnia tego Zaklika, — że socyalizm jest tylko zastosowaniem demokratycznej zasady do kwestji codziennego chleba — i na tem przestałem, bo mając przed sobą zaślepionego fanatyka tej idei, tylko z tego ciasnego punktu widzenia mógłem go pobić! Ale ja o socyalizmie całkiem inne mam rozumienie. Socyalizm tylko dziś i tylko na pozór walczy o chleb codzienny, ale on w swojej rdzennej istocie duchowej ma cele, które sięgają daleko dalej. Nie mówię tu o tej niedorzecznej formułce tworzenia czwartego stanu, którą jakiś człowiek płytko myślący wynalazł a massa bezmyślna za nim powtarza: jak można chcieć tworzyć czwarty stan tam, gdzie tamte trzy już nie istnieją? Jego cele są jeszcze dalsze. My ich dziś jeszcze w całości nie znamy, bo nam je zasłaniają jego teraźniejsze, często wcale potworne objawy, ale one są i człowiek głębiej myślący dobrze je widzi. Każdy zresztą może je łatwo obaczyć, tylko nie powinien się tem bałamucić, co jego oczy dziś widzą. Już nasz Mochnacki powiedział, że najwspanialszym fenomenem w życiu ludzkości jest rodzenie się nowej idei — i tak jest w samej istocie: tylko trzeba dodać do tego, że każdemu takiemu porodowi, jeżeli go w jego materyalnej postaci weźmiemy na oko, towarzyszą zazwyczaj brzydkie a często wcale wstrętne objawy. Takie jest prawo natury. Człowiek, najpiękniejsze stworzenie Boże, także w takich samych warunkach się rodzi: nowo-narodzone dziecko, ładnie umyte i złożone w kołysce, jest śliczne, ale od matki leżącej w połogu, ktokolwiek ma serce i estetyczne uczucie, odwraca oczy i uszy. Pierwszy krzyk nowo narodzonego dziecięcia, sprawia na nas podniosłe i tak budujące wrażenie, jak gdyby się stał w naszych oczach cud Boży: ale na krzyk matki leżącej w połogu trzęsą się nam samym wnętrzności i włosy nam wstają na głowie. Nawet samo zapłodnienie, mianowicie w świecie zwierzęcym, chociaż samo w sobie także jest tajemnicą natury, naszej słabej wiedzy imponującą, nie ma w sobie nic estetycznie pięknego: ale miłość, która je poprzedziła, jest piękną. We wszystkiem, co się odbywa według praw natury, są analogije, bo duch tych praw jest wszędzie ten sam. Pierwsze pomysły socyalizmu były poetycznie piękne a nawet odzywały się w nich ewanieliczne idee. Teraz odbywa się zapłodnienie: namiętne porywy, które je wypełniają, nie mają w sobie nic pięknego, często są wstrętne a nawet oburzające.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przez jednę chwilę.

NOWELKA

Włodzimierza Zagórskiego.

Usiadłem pod cieniem rozłożystej lipy i marzę...

Nademną sklepi się koronkowy baldachim z zieleni; sierpniowe słońce dzierzga ten namiot złotym haftem, zapala tu i owdzie szmaragdowe blaski i spada płowym deszczem światła na murawę.

U stóp mych rozścielił się miękki kobierzec łąki, utkany w fantastyczne wzory. Kaczeńce i wole oczka rozsiały tam swoje bursztyny, szafirem mrugają ostróżki i polne dzwonki, krwawym rubinem iskrzą się gwoździki... Rude kity szczawiu i białe pióropusze krwawników, chwieją się w podmuchach lekkiego wiatru, który płynąc po trawach i ziołach, sunie się zwolna po łące, przypada do mnie i przynosi mi w mrących tchnieniach nieokreśloną woń polnego kwiecia, ziemi i świeżości...

Co tu życia! Ile tu ruchu dokoła!

Ponad kwiatowemi kielichami igrają barwne motyle; w powietrzu szybują zwinne jaskółki i piją słodycz z miodowych ziół, wydzwaniają muszki swą tajemniczą piosnkę. W gęstwinie świegocą wróble i gwizdanie wilgi odzywa się gdzieś daleko...

Gdyby nie te głosy, milczenie byłoby zupełnem!...

Ale ucho moje i umysł przyzwyczaiły się już do nich i brzęczenie muszek, szelest liści, któremi wiatr porusza, szczebiot jaskółek, świegot wróbli i gwizdanie wilgi, nie psują mi wrażenia ciszy, w jaką się kołyszę...

* * *

— Kief! kief!...*)

Teraz dopiero pojmuję całą rozkosz tego duchowego lenistwa, któremu się poddaje Turek nad Bosforem, kiedy w błękit nieba i w błękit fal zapatrzony, otacza się kłębami dymu wonnej nargili!

Lekkie białe chmurki żeglują po niebie, to wsiąkając, to wynurzając się z pogodnego lazuru, a ja śledzę ich grę tem samem okiem, jakiem na nią patrzeć musiał Buddha, gdy był jeszcze Sakya Abounim i przeczuwał dopiero słodką rozkosz swej nirwany!...

Kief! kief!... Jakże ciekawym dla psychologa, badającego każdą myśl swą i rozbierającego każde swe wrażenie, jest stan umysłu, w jakim się znajduję.

Z pogodnego błękitu spływa na mnie jakaś senność błoga, która mnie nawskróś przenika. Pod wpływem jej mierzchną wspomnienia bólów minionych i poczucie troski obecnej i te myśli, które mnie trawić zwykły i to wszystko, co moją osobę, moją istotę człowieczą stanowi. Świadomość moja uległa zawieszeniu lub raczej rozprysła się i rozstrzeliła, będąc cała w zmysłach, któremi zewnętrzne chwytam wrażenia. Niema jej więcej we mnie, niż w tem lusterku wody, które się pogodnym nieba odśmiecha lazurom, niż w tem powietrzu, które woń kwiatów nawskroś przenika, niż w tej fali eteru, która drży, potrącona szeptem liści i ptasim świegotem.

Kief!... kief!... Piję wszystkiemi porami słońce, błękit, spokój i ciszę, rozpływając się w błogiem jakiemś znicestwieniu.

* * *

A jednak, kiedy niekiedy z tego snu, który mnie pęta, wynurzają się, jak gdyby z mgły jakiejś znajome twarze i widziane obrazy, nie wywoływane przezemnie myślą i żadnym węzłem nie związane z tem, co mnie otacza. Jawią się w swem oderwaniu i znikają znowu, podobne do tych lekkich chmurek, wynurzających się, to znów tonących, w błękicie, w miarę tego, czy na gorące lub na zimne prądy natrafi opar wilgotny, który się w górne warstwy powietrza unosi.

Prawdopodobnie wywołała te widzenia woń jakaś, barwa, kształt, dźwięk lub też inne zmysłami odczute zjawisko. Lecz wrażenie, jakie odniosłem, było tak bezwiednem, iż napróżnobym szukał przyczyny, któraby mi wytłómaczyła, zkąd się wzięły i przez jakie skojarzenia myślne pojawiły się nagle w mej pamięci...

Między temi twarzami, które się tak przesuwają przed duszy mej oczyma, jest wszelakoż jedna, która uparcie powraca. Widzę dwoje wielkich, tęsknych, czarnych oczu, wpatrujących się we mnie z litośnem współczuciem. Łagodna ich pieszczota budzi ze snu myśl moją i pociąga ją ku sobie. Z toni wspomnień wynurza się pamięć wrażenia, jakiego doznałem pod tem spojrzeniem i powoli, powoli zarysowuje się obraz cały w moim umyśle.

* * *

Było to w przededniu bitwy. Niebo było pogodne, a dzień tak, jak dziś, słoneczny; w powietrzu czuć już było zapach krwi, a w umysłach gorączkę jutrzejszej walki. Korpus nasz otrzymał rozkaz wkroczenia w linię bojową i zajęcia odległej o mil sześć pozycji. Szliśmy więc od rannego brzasku, podążając bitym, a pełnym kurzu gościńcem, pod skwarem czerwcowego słońca, zmęczeni, chmur i i milczący, przeklinając w duchu ten marsz piekielny, dla żołnierza stokroć bardziej od walki samej nieznośny i uciążliwy.

— Batalion, stój! — zagrzmiała nagle komenda.

Czoło naszej kolumny wchodziło właśnie w ciasne ulice małego miasteczka, i wozy cofającego się taboru zatrzymały je były w pochodzie. Stanęliśmy obok jakiejś willi, w której dziedzińcu stał furgon pakunkowy i wygodna podróżna kareta, w parę koni rasowych zaprzężona. Służba wynosiła z domu pakunki i układała je na furgonie. Widocznem było, iż mieszkańcy tej willi opuszczają wygodne swe gniazdko uchodząc przed grozą zbliżającej się walki.

Kilku galopenów przeleciało cwałem wzdłuż naszej kolumny, którą po chwili wstrząsnął ów ruch przypływowy, jaki się zwykł objawiać w każdym oddziale, gdy w czasie flankowego marszu nagle zatrzymany, stara się odzyskać zwartość swą, nużącym rozluźnioną pochodem. Postępując naprzód, by nie utracić związku z poprzedzającymi szeregami, minąłem willę i znalazłem się w pobliżu ogrodzonego żelaznemi sztachetami ogrodu, na który wychodziła weranda, drelichową ocieniona markizą.

Korzystając z chwilowego wypoczynku, dobyłem chustkę z kieszeni i obtarłem czoło. Potem, odetchnąwszy głęboko balsamicznem powietrzem, które przesycała woń róż i rezedy, zalatująca z ogrodu, zwróciłem spojrzenie na werandę i ujrzałem dwoje wielkich czarnych oczu, wpatrujących się we mnie ciekawie, z wyrazem życzliwego zajęcia.

* * *

Młoda, dwudziestoletnia może kobieta stała tam na werandzie, w towarzystwie starszego jegomości. Oboje byli w podróżnych strojach, Mężczyzna przypatrywał się niespokojnem i jakby niechętnem okiem, krzątaninie adjutantów i galopenów, cwałujących wzdłuż naszej kolumny. Niewątpliwie niecierpliwiła go mitręga, przystankiem naszym spowodowana, a stająca w poprzek zamiarom jego podróży.

Kobieta zdawała się nie podzielać zgryźliwej niecierpliwości swego towarzysza. Rzekłoby się, iż nie czuje tej gorączki, trawiącej wszystkich dokoła, że nie widzi zgiełku i nie słyszy gwaru, który ją otacza. Była czarująco piękną w tym ciemnym jedwabnym stroju, który uwydatniał wdzięczne jej kształty i matową cerę jej lica. Klasyczne jej rysy, w ramki czarnej koronkowej miejscowym obyczajem na głowę zarzuconej chusteczki ujęte, opromieniała owa słodycz pogodna, która sama już przez się przedziwnym jest urokiem.

Wyniosła jej postać rysowała się na tle osłonecznionego muru z marmurową powagą.

Ręką, w obcisłą szwedzką rękawiczkę ujętą, opierała się o bronzową balustradę werandy; drugą trzymała nad głową japoński wachlarzyk, zasłaniając się przed gorącemi promieniami południowego słońca. Tak stała tam, wielkiemi czarnemi oczyma, w oczy me wpatrzona i jakgdyby w miłej zadumie tonąca.

Czem się to stało, iż zwróciła życzliwą uwagę na mnie, służącego pod wrogim jej narodowi sztandarem? Czem się to stało, iż mnie wyróżniła w pośród tego tłumu — mnie, okrytego grubą warstwą kurzu i schowanego w szeregu okiem nieprzejrzanej kolumny? Czem się to stało, że zwróciła oczy właśnie na mnie, podczas gdy przed niemi harcował tłum kapiących od złota galopenów i sztabowców z zielonemi pióropuszami?

Może jej przypomniała twarz moja inne znajome a miłe oblicze; może zauważyła, z jaką rozkoszą odetchnąłem balsamicznem tchnieniem róż i rezedy; może spostrzegła, z jaką tęsknotą poglądałem na to zaciszne gniazdko, nęcące strudzonego spokojem swoim, dostatkiem i wygodą; a może na twarzy mej wyczytała zachwyt ów, w jaki mnie widok jej wprawił uroczy? Cokolwiekbądź, upewniały mnie o tem jej życzliwie we mnie utkwione źrenice, że mnie zauważyła i że mój widok miłe jej sprawił wrażenie.

* * *

Nie mogłem oczu oderwać od tej wdzięcznej postaci.

Stałem pod jej spojrzeniem milczący i niemy, całą duszą w oczy jej wpatrzony. Lekko mi było, błogo, a tak dziwnie jasno, tak słonecznie w myśli.

Nie czułem wcale zmęczenia, które mnie niedawno temu jeszcze tak nieznośnem gniotło brzemieniem. Świadomość chwili obecnej, groza nadchodzącej walki i ów ponury niepokój, który zwykł najmężniejszych nawet opanowywać w przededniu bitwy, zmierzchły i znikły mi w pamięci.

Nie widziałem nic, krom tych dwojga oczu, poglądających na mnie życzliwie i zdawało mi się, że mnie ich przyjazne spojrzenie nawskroś przenika, że mnie porywa i ponad tą ludzi zawieruchą, ponad dzikim zgiełkiem wrogich namiętności, unosi gdzieś w dal, w jakąś nieskończoność dobra, piękna, pogody, harmonji i kochania.

Musiała odczuć to, co się w duszy mej działo, bo uśmiech uroczy rozjaśnił ustek jej korale. Potem, jak gdyby przestraszona uczuciem tak żywem i zakłopotana, zarumieniła się i spuściła oczy.

Chwilę jakąś stała tak zapłoniona i jak gdyby w miłej zadumie tonąca, aż wreszcie tak, jak ten, co się ze snu budzi, spojrzała na mnie tem badawczem okiem kobiety, która niespodziewanie upragnione usłyszawszy wyznania, stoi drżąca, w wywołaną tem zwierzeniem wizyą wpatrzona, w własnego serca zasłuchana bicie.

Być może, iż to, com teraz widział, było tylko halucynacją, prostem jeno złudzeniem.

Uciążliwy marsz wśród duszniej czerwcowej spieki sterał był moje siły; nerwy rozluźniał niepokój, który trawiąc umysły mego otoczenia i mnie się udzielił. Pragnienie spoczynku, ukojenia, tkliwszych uczuć wymiany, napełniło serce me tęsknotą i usposabiało umysł mój do marzeń.

Być więc może, iż w tym nastroju, ujrzałem to właśnie, czegom pragnął gorąco. Cokolwiekbądź, w tej jednej chwili przeżyłem więcej, niż wielu innych w latach wielu, bo to, co w tych czarnych, we mnie wpatrzonych oczach, wyczytałem, nie było tylko litośnem współczuciem dla znużonego i na krwawy bój idącego żołnierza, lecz gorącem wyznaniem miłości serdecznej, jedynej — tej miłości, o której się marzy za młodu, a której na różno się nieraz szuka przez całe życie!

* * *

— Batalion, marsz! — zabrzmiała znowu komenda.

Zagrały trąbki, warknęły tarabany, budząc mnie ze słodkiego upojenia. Złoty sen mój o szczęściu, o kochaniu, zatrząsł się i runął, pogrążając duszę mą w żałobie. Niepewność jutra, trud nieznośny marszu, przymus mego położenia, automatyzm żołnierza, który z myślącej istoty robi rzecz bezmyślną i obcej woli posłuszną — słowem, cała ta nędza wojny, zapomniana i tak odemnie przed chwilą daleka, zwaliła się teraz znowu na mnie, przygniatając mnie ciężkiem brzemieniem.

Złamany, rozpaczą ogłupiały, uszedłem kilka kroków naprzód tym bezmyślnym ruchem maszyny, która się pod naciskiem sprężyn porusza. Potem, wystąpiwszy z szeregu, zatrzymałem się na chwilę pod pozorem zobaczenia, czy wszystko w porządku w moim plutonie i zwróciłem oczy w stronę werandy.

Doczekawszy się wreszcie naszego odejścia, oddalił się był mężczyzna.

Prawdopodobnie odszedł, by służbę, ładującą wozy do podróży, znaglić do pośpiechu. Ponad bronzową balustradą przechylona, stała nieznajoma, przyciskając rękę do piersi i patrząc przed siebie w niemem osłupieniu. I wydało mi się, iż w oczach jej szeroko rozwartych widzę tkliwość bezmierną i trwogę i rozpacz bezradną i ten sam żal za urojonem szczęściem, który serce moje ściskał w tej chwili. Bezwiednie wyciągnąłem rękę ku niej, aby sen mój złoty pożegnać, a wtedy — nie to już nie było złudzeniem, to widziałem, tego jestem pewien! — i ona wyciągnęła ku mnie swe dłonie, jak gdyby tym rozpaczliwym ruchem chciała mnie zatrzymać.

Jednakże kolumna płynęła dalej i dalej, posuwając się rączo w takt werbla grzmiących tarabanów. Podążyłem skwapliwie za moim plutonem i przyśpieszywszy kroku, wstąpiłem znowu do szeregu.

Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, obejrzałem się raz jeszcze, a widząc, iż moja nieznajoma stoi ciągle na werandzie, skinąłem znowu ręką w jej stronę.

I widziałem to znowu, iż ruch mój spostrzegła, bo wyciągnąwszy dłoń, wiewała wachlarzem, żegnając mię zdaleka, podczas gdym z sercem ściśniętem kroczył dalej i dalej, zasuwając się w ulicę miasteczka, w której załomach znikła mi wreszcie z przed oczu willa mej nieznajomej.

(Dokończenie nastąpi)

*) Tak zowią Turcy ową drzemkę na jawie, w którą, wobec widoku przyrody, popadać zwykli, poddając się wrodzonej umysłowej gnuśności.

CHOLERA.

— Telegrafują z Konstantynopola, że porta stara się o pozyskanie lekarzy, którzyby mogli udać się na granicę Persji. Wielką liczbę, tak zwanych domków celnych wzdłuż perskiej granicy, zaopatrzono w środki desinfekcyjne, aby można było desinfekcjonować przybywających podróżnych, jak niemniej przewożone po tej drodze towary. Wskutek wybuchu cholery, panuje w Persji anarchia, władze bowiem rozbiegły się na wszystkie strony. Namiestnik w Budjund, także ratował się ucieczką w nocy, gdy pięć żon jego padło ofiarą cholery.

— W Paryżu zwiększa się śmiertelność z powodu nadzwyczajnych upałów.

— W Baku zmarł konsul francuski, Humbert, na cholerę.

— Namiestnictwo w Bośnii i Hercegowinie pragnie zaangażować na czas możliwego wybuchu cholery, lekarzy, którym ofiaruje zwrot kosztów podróży i dzienne honorarium po 20 złr. na osobę.

— Czytamy w rosyjskich gazetach o nowych rozruchach z powodu cholery. W mieście Starobielsku lud zburzył nowo-zbudowany szpital choleryczny i znieważył lekarzy przysłanych przez rząd dla czuwania nad ludnością pod względem sanitarnym. W miejscowości Gołodajewo, równie wystąpiono groźnie przeciwko doktorom tak, że jenerał Petrow, gubernator charkowski, zmuszony był użyć wojska dla położenia tamy dalszym nieporządkom.

— *Russkaja Żiźń* zamieszcza we wstępnym artykule szczegóły rozporządzenia co do środków sanitarnych, jakie mają być przeprowadzone w Sybirze, w razie wybuchu cholery.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Wybuch kwasu siarczanego miał miejsce w d. 11 sierpnia r. b. na komorze w Sosnowicach przy rewizji towarów nadesłanych z Prus. Kiedy bowiem przystąpiono do otworzenia cysterny z kwasem siarczanym i kiedy wyrobnik nazwiskiem Łuczyn odkręcił gwintowany kran, lu lnął kwas wielkim strumieniem. Robotnik okropnie został poparzony, urzędnicy obecni przy rewizji ponieśli mniejszą szkodę, bo tylko mają przepalone w wielu miejscach mundury. Łuczyna odstawiono do szpitala, lekarze słabą mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W Wiedniu panuje prawdziwa kanikuła, zdaje się jednak, że najdalej do dnia 23 sierpnia upały przesilą się. Obecnie dochodzą one do nadzwyczajnej wysokości, wczoraj w cieniu było 28° R. Nocy nie dają najmniejszego chłodu, bruk rozpalony nie ochładza się. Wskutek takiej spiekoty ruch w ulicach bardzo słaby, prawie senny, kto nie potrzebuje wychodzić na miasto za interesami, zamyka się szczelnie w domu.

Z RÓŻNYCH STRON

* *Nieskończony szereg* pięknych wynalazków, jakiemi sławi się dzisiejszy nasz wiek, ukoronowało tak zwane „muzykalne cygaro“. Wynalazca owego płonącego instrumentu, nadał mu obok prozy zwykłej i poezją muzyki. Palacz zapalając ukryty bardzo misternie liść tytuniowy, słyszy nagle słodki, miły dźwięk, wydobywający się ze środka. Cygara tego rodzaju mają głosy różnej skali silniejsze i słabsze, a amatorowie palenia rozkoszują się dymem i upajają się harmonią.

* *Upały.* We Francji upały dochodzą do 42° Celsjusza w cieniu. Szczególniej na południu, w mieście Bordeaux, w Biarritz szalone panują gorąca. Nawet w Paryżu niepodobna pokazać się na ulicy. Termometr wskazuje co najmniej 35° Celsjusza w cieniu. Wydarzają się też nieustannie wypadki porażenia słonecznego, zauważono nawet powiększenie się chorób wewnętrznych. W Lavillet zginęło z porażenia słonecznego 100 sztuk bydła i 300 nierogacizny. Odlewarnie dział w Bourges z powodu upałów zamknięto.

* *Emigracja żydowska* Depesze z Saloniki i Smyrny zapowiadają przybycie bardzo wielu rodzin żydowskich z Rosji, którym rząd turecki Salonikę, Jaffę i Smyrnę przeznaczył na mieszkanie. Dotychczas przybyło już około 2000 żydów, chcieli zamieszkać w Konstantynopolu, ale ich policja natychmiast usunęła. Co gorsza obawiają się zamieszek i rozruchów ludności miejscowej, która strwożona jest wieścią, jakoby wślad za nimi posuwała się cholera.

* *Koleje elektryczne.* Pierwszy raz w roku 1888 w m. Richmond, w stanie Virginji, w północnej Ameryce, wprowadzone zostały wagony, poruszane przyrządem elektrycznym systemu p. Spragne, przeważnie do tak zwanych tramwajów. Nadzwyczajne korzyści jakie daje przyrząd ten nad tramwajami parowemi i konnemi spowodował natychmiastową budowę kolei w rozmaitych miastach Ameryki. W r. 1889 stanowczo postanowiono we wszystkich drogach przystąpić do zmiany zwykłych tramwai na elektryczne. Obecnie m. Boston posiada już 60 mil kolei miejskich i 312 wagonów z przyrządami poruszonemi elektrycznością. W r. 1892 w 346 miastach Ameryki zbudowano 5000 mil elektrycznej żelaznej kolei, po których porusza się 45000 wozów.

* *Nasi żydkowie* dla geszeftu wysadziliby z piekła nawet Belzebuba. Nowy tego dowód mamy na konsulacie rosyjskim w Paryżu, do którego wkręcił się niejaki Henryk Adler; nazwawszy się: „Chaucelier du consulat russe“, pełni obowiązki pomocnika p. Kartzkew, Ekscellencji, radcy stanu i naczelnika konsulatu rosyjskiego. Adler właściwie nie jest urzędowo uznany, a dwór cara ani przypuszcza, że jeden z owego wybranego ludu przez Boga a namiętnie znienawidzonego przez Moskali, przyjmuje udział w kierowaniu interesami potężnego północnego olbrzyma. Łatwo nasz żydek dobił się owej godności, dowiedziawszy się, że p. Kartzkew cierpi na oczy a głównie, że wiele chwil poświęca swego urzędowego czasu na mizdrzenie się do przedstawicielek płci pięknej, których jest namiętnym adoratorem. To też p. Kartzkew bawi się w flirtowanie, a p. Adler po swojemu urządza interesa, nie zapominając o własnej kieszeni. Wielokrotnie już u p. posła rosyjskiego Mohrenhejma opowiadano o sztuczkach finansowych mniemanego kanclerza, p. Adler wszakże śmiał się z tego pokryjomu, wiedząc, że jest potrzebnym. Nawet p. Kotzebue, skoro skarżono się na Adlera, wyrzekł: „Cóż robić, ten Adler haniebnie nas kompromituje, ale bez niego Kartzkew byłby zgubiony“.

Adler przedstawił się jako chrześcijanin, czemu wierzono na słowo, tem więcej, gdy doznał poparcia ze strony hr. X przyjaciela serdecznego siostry „kanclerza“, demoiselle d'Adler. Pan Adler, brat, skorzystał z tego, zyskał protekcję i rozpierając się w powozie hr. X., zajeżdża teraz codziennie do biura konsulatu.

* *Dżuma*, jak to stwierdza depesza dr Hazala z Kut, wysłana do generalnego konsula w Konstantynopolu, zlokalizowała się w Persji w okolicy po obu brzegach rzeki Szat-el-Szraf, między Hajem i Kalaat Sinkar. Plemiona tu zamieszkałe wynoszą ogółem 3750 dusz. Okolica ta oddalona jest o 65 godzin jazdy od Bassony a 55 od Bagdadu. Epidemja wybuchła w miesiącu Ramazan, pośród plemion Haram, od strony Wazita. Grasowała ona także pomiędzy plemieniem Mebach. Cały zaś rejon za kordonem Gai, dotąd niedotknięty żadną epidemią. Dr. Haza dodaje w swym raporcie, że dżuma pojawiła się najprzód w październiku 1891 r. w jednem arabskiem plemieniu w 100 namiotach, rozłożonych wokoło Sulejmanii. Trwała dwa miesiące i umarło na nią 40 osób.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ibsen pracuje nad nowem dziełem, mianowicie pisze satyryczną komedję, w której przedstawi wydatnych urzędników i polityków Christianii, jak niemniej znakomitsze osoby społeczeństwa. Ostry, gryzący dowcip i ironia, mają przeważać w tym utworze, który jest nowym zwrotem w usposobieniu znakomitego komedjo-pisarza.

△ *Dresdner Wochenblätter* omawiają pochlebnie prace malarzy polskich na wystawie sztuki w Monachium. Wymieniają obrazy artystów Popowskiego (O świcie), Stanisława Radziejowskiego (Sierota) i Józefa Chełmińskiego, wszystkich z Warszawy.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Giełda krakowska.

Kleparz, 19 sierpnia 1892.

Dużo było dowozu i dosyć kupujących, a mimo tego handlarze twierdzili, że mdłą jest cała tendencja targowa, bo wisząca od dość dawnego czasu nad targowicą tutejszą groźba wielkiej w cenach redukcja zaczyna się spełniać. I tak dzisiaj kilku znaczniejszych obywateli ziemskich sprzedawało tu celną przenicę po 7 złr. 50 ct. W tymże samym stosunku obniżyły się także ceny innych ziemiopłodów. Węgierskiego zboża (żyta i pszenicy) spora ilość dostawioną dziś była na targowicę kleparską i tak samo objawiła się znaczna konkurencja z Barana i Michałowic, a zatem były i oferty z Królestwa. Notujemy przytem, że towar dobry i tani doznaje ożywionego wywozu do Prus. Zbliża się nareszcie termin powszechnego wiecu zbożowego we Wiedniu d. 29 b. m. odbyć się mający, poczem już zapewne ceny wszelkie ustalą się stanowczo na dłuższy przeciąg czasu.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 7·70 do 7·80; czerwona 7·60 do 7·65; żółta 7·40 do 7·50; żyto 6·— do 6·30; jęczmień 5·25 do 5·50; owies 5·50 do 6·—; rzepak 10·25 do 10·50; jagły 9·70 do 10·80; proso 7·65 do 7·—; fasole 8·20 do 9·—; bób 6·60 do 7·—; wyka 6·— do 6·25; tatarka 8·50 do 9·50; kukurydza 5·45 do 6·—, ziemniaki 1·50 do 2·—; siano 1·80; słoma 1·60; masło (garniec) 3·—; jaja (kopa) 1·30; kminek 20·— do 22·—; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 78·—.

Ostatnia poczta.

Rząd wiedeński, w wykonaniu swego programu gospodarczego, zamierza przystąpić niebawem do reformy podatków. Myśli o zaprowadzeniu i rozwinięciu idealnego podatku dochodowego i o zniżeniu, a w miarę możności, także o zupełnem zniesieniu podatku zarobkowego i gruntowego. Zasadniczą dążnością reformy jest zaprowadzenie większej sprawiedliwości w systemie podatków bezpośrednich.

Wiener Allgem. Ztg. dowiaduje się, że dr. Władysław Rieger ma zostać powołany do Izby panów.

W północnych Morawach czynią się starania, celem założenia czeskiej szkoły średniej. Zawiązał się już odpowiedni komitet.

Frankfurter Ztg. odebrała z Wiednia korespondencję, według której na wypadek, gdyby posada czeskiego ministra rolaka została obsadzoną, wybór padnie na radcę dworu, profesora czeskiego uniwersytetu dra Randę.

N. Fr. Presse ciągle jeszcze napada na burmistrza miasta Lincu, z powodu, że oficjalnie powitał wiec katolików. Zaznaczamy, że podobnie postąpił sobie protestancki burmistrz m. Gdańska, kiedy tam odbywał się wiec katolików niemieckich.

Z Budapesztu donoszą, że w najbliższym czasie ozdobi Papież purpurą księcia prymasa węgierskiego i arcybiskupa z Erlau.

Hamburger Nachrichten występuje gwałtownie przeciw rządowemu projektowi ustawy o święceniu niedzieli.

National Ztg. utrzymuje, że mylna jest pogłoska, jakoby w Prusiech miano w najbliższym czasie zaprowadzić dwuletnią służbę wojskową. Według wymienionego dziennika, cesarz oświadczył wobec grona generałów i wyższych oficerów, że na podobną reformę nigdy się nie zgodzi, albowiem woli mniejszą armję z dłuższym, niż większą z krótszym czasem służby. O ile informacje *National Ztg.* są dokładne, dowiemy się dopiero z projektów ustawodawczych, które rząd przedstawi parlamentowi.

Gaulois donosi, że w Tonkinie przygotowuje się przeciw Francuzom powszechne powstanie, na którego zgniecenie, jeżeli wcześnie nie zostaną poczynione odpowiednie kroki, potrzeba będzie 50 000 żołnierzy.

Moniteur de Rome stwierdza, że na wschodzie od czasu utworzenia potrójnego przymierza propaganda protestancka coraz więcej wypiera katolicyzm.

Sir Charles Russel wygłosił w Swindom mowę w której wobec wielkiego zgromadzenia liberałów między innemi oświadczył, że pierwszym obowiązkiem nowego rządu będzie rozwiązanie kwestji irlandzkiej na zdrowych, sprawiedliwych zasadach. Naród irlandzki ma prawo żądać autonomii. Nadużyć ustawodawstwo irl. nie będzie się mogło dopuszczać, albowiem naradczym przeciw nim środkiem będzie *veto* korony, prawo parlamentu wspólnego do znoszenia i zmieniania ustaw krajowych, wreszcie naturalne prawo parlamentu do uchwalania w miarę potrzeby ustaw dla Irlandji. Dalej zajmie się parlament reformą wyborów w Anglji. Gdyby Izba wyższa zwalała lub kaleczyła uchwały parlamentu, wypadłoby się zastanowić, czy ciało nieodpowiedzialne i niereprezentacyjne może krępować działalność ciała reprezentacyjnego.

Rozprzężenie wewnętrzne rujnuje Serbję coraz więcej. Obecne przesilenie ministerjalne niełatwo się skończy. Nie może ono bowiem pozostać w całości na stanowisku z powodu, że dzieli się na dwa różne stronnictwa, z których każde przez powołanie do gabinetu swego zwolennika pragnie uzyskać większość. Rządowe stronnictwo radykalne rozbiło się na liczne grupy i zupełnie odpadło od gabinetu Pasicza. Wierności dotrzymali mu tylko ludzie, których z rządem łączy jakikolwiek interes.

Wiedeń 18 sierpnia 1892.

Ze świata finansowego.

Zarządzenia Banku austr. węgier. co do kupna złota w sztabach tudzież zagranicznych monet złotych. — Przypływ złota. — Przeliczenie zasobów bankowych w złocie wedle nowej relacji. — Zysk z ażja i zwiększenie się funduszu rezerwowego o 13½ milionów złr. — Stan Banku z 15 b. m. — Stanowisko pocztowej kasy oszczędności w obiegu pieniężnym. — Stan z końcem lipca b. r. — Udział Galicji. — Sytuacja giełdowa. — Stagnacja na giełdzie zbożowej.

Relacja waluty, wdrożona ustawami z dnia 2 sierpnia b. r. wkłada na kronikarza rejestrującego wszystkie donioślejsze zajścia finansowe, obowiązek kontrolowania odtąd obrotu środków pieniężnych i zarządzeń tego obrotu się tyczących w sposób o wiele dokładniejszy, aniżeli to dotąd zdawało się być potrzebne.

W tym względzie zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na owe zarządzenia, które poczynił Bank austrjacko-węgierski, w celu wykonania ustaw walutowych a w szczególności ustawy (Nr. 129) zawierający dodatek do art. 87 statutu Banku.

Zarządzenia te tyczą się z jednej strony warunków, pod jakiemi Bank austrjacko-węgierski w myśl powyższej ustawy złoto w sztabach i zagraniczne złote monety kupować będzie — z drugiej strony zaś zastosowania nowej relacji do już istniejących zapasów złota w skarbcu bankowym. Co do kupna złota w sztabach i zagranicznych monet złotych ustanowił Bank następujące warunki:

I. Sztaby złota ważyć muszą przynajmniej 2½ kilograma, a zawartość czystego złota nie może wynosić mniej jak 900/1000; gdyby waga pojedyńczych sztab była mniejszą, to będą wprawdzie przyjmowane do Banku, ale od takich sztab pobierać się będzie należytość za przetopienie w ilości po 2 złr. za kilogram surowej wagi.

II. Cena po jakiej Bank złoto kupować będzie wynosi 1638 złr. czyli 3276 koron za kilogram czystego złota.

III. Od sztab złota, nie zaopatrzonych w certyfikat probierczy głównej mennicy w Wiedniu lub król. węg. mennicy w Kremnicy pobierać się będzie należytość probiercza po 1 złr. od sztaby; a ostateczny obrachunek z sprzedawcą, nastąpi dopiero po przeprowadzonej próbie.

IV. Sprzedawca sztab, które próbie nie odpowiedziały, jest obowiązany takowe do sześciu miesięcy odebrać i zwrócić Bankowi cenę kupna; — w miarę jak wybijanie monet w mennicach rychlej uskuteczniać się będzie, — może być ten termin skróconym aż do trzech miesięcy.

V. Nadto kupować będzie Bank austro-węg. w swych zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie, zagraniczne złote monety według następującej taryfy:

1⁰ egipskie 100 piastrówki z roku 1885, za kilogram wagi surowej po złr. 1433·0862 = kor. 2866·1724.

2⁰ Alfonsosy ze stemplem od roku 1881 poczawszy, za kilogram wagi sur. po złr. 1470·105 = kor. 2940·21.

3⁰ argentyńskie złote pezosy za kilogram wagi sur. po złr. 1473·381 = kor. 2946·762.

4⁰ austrjackie dukaty za klg. wagi sur. po złr. 1613·0205 = kor. 3226·041.

5⁰ Eaglesy za kilogram wagi sur. po złr. 1474·2 = kor. 2948·4.

6⁰ 20 frankówki (także austrjackie, węgierskie, monackie, rumuńskie i serbskie; — greckie nie) za kilogram wagi sur. po złr. 1473·381 = kor. 2946·762.

7⁰ holenderskie 10 guldeny za klr. wagi sur. po złr. 1474·0362 = kor. 2948·0724.

8⁰ Japońskie Yeny za klg. wagi sur. po złr. 1474·0362 = kor. 2948·0724.

9⁰ szwedzkie i duńskie korony za klg. wagi sur. po złr. 1473·381 = kor, 2946·762.

10⁰ tureckie liwry za klg. wagi sur. po złr. 1498·77 = kor. 2997·54.

11⁰ 20 markówki niemieckie za klg. wagi sur. po złr. 1473·381 = kor. 2946·762.

12⁰ rosyjskie imperjały stare za klg. wagi sur. po złr. 1501·227 = kor. 3002·454.

13⁰ rosyjskie imperjały nowe za klg. wagi sur. po złr. 1473·8724 = kor. 2047·7448.

14⁰ Suwereny za klg. wagi sur. po złr. 1501·227 = kor. 3002·454.

Te zarządzenia Banku, tyczące się kupna złota, miały już pozytywny skutek, gdyż od 11 sierpnia aż włącznie do 16 sierpnia wpłynęło do kas Banku złota za 2⁶/₁₀ milionów złr. czyli okrągło 1580 kilogramów czystego złota, do przekucia na nowe monety koronowe.

Inne zarządzenia Banku tyczyły się przeliczenia tych zasobów złota, w posiadaniu Banku się znajdujących tudzież dewiz przez Bank nabytych, — które dotąd liczone były bez uwzględnienia ażja według relacji 1 : 15½ (t. j. 40·05 ct. za 1 frank, 50 ct. za 1 markę 10 złr. 21½ ct. za 1 funt szterlingów itp. — na nową relację koronową wedle której 1 frank = 47½ ct., 1 marka 58⁶/₁₀ ct. a 1 funt szterlingów 12 złr. 8½ ct.

Przy tem przeliczeniu, dającem Bankowi na każdym funcie szterlingów w zysku 1 złr. 87·2 ct. okazał się ogólny zysk z ażja złota w sumie 13½ milionów złr. o którą powiększył się istotnie fundusz rezerwowy Banku, wynoszący obecnie 32½ milionów złr. — Wskutek tych zmian opóźniło się także wydanie statutu Bankowego z dnia 15 b. m., który się pojawi dopiero 20 b. m.

Donosząc o ruchu pieniężnym, nie od rzeczy będzie wspomnień tu o pocztowej kasie oszczędności, która potrafiła w obrocie pieniężnym naszej połowy monarchji zająć tak wybitne stanowisko, że jej sytuacja finansowa i jej działalność zwłaszcza w dziale obrotu wyrównawczego za pośrednictwem czeku i clearingu mają obecnie bardzo znaczny wpływ na szybki obrót pieniężny. Od 1 stycznia aż po koniec lipca b. r. wpłacono w obrocie czekowym pocztowej kasy oszczędności ogółem 627 milionów, a wypłacono lub przepisano 625 milionów złr. — Zwyżka wpłat nad wypłatami wynosiła zatem w ciągu tych 7 miesięcy okrągłe 2 miliony złr., przez co stan funduszów nieruchomych w obrocie czekowym kasy oszczędności wynoszący z końcem 1891 roku 37½ milionów, podniósł się z końcem lipca na 39½ milionów złr.

Dodając do tej sumy saldo wkładek oszczędnościowych, wynoszące z końcem lipca b. r. 27 milionów złr. i stan depozytów rentowych 13½ milionów, dochodzi się do cyfry 80 milionów funduszów, które pocztowa kasa oszczędności miała w ogóle do fruktyfikowania, względnie do sumy 66½ milionów złr., które z końcem lipca b. r. miała do odpowiadającej jej regulaminowi lokacji w publicznych papierach wartościowych.

Oczywista znaczna część tej sumy była z końcem lipca już stale ulokowaną, lecz niewątpliwie ⅓ część tej sumy jeszcze jest uplacowana w walorach z krótkim terminem obiegowym, a mianowicie w 3% i 2½% certyfikatach salinarnych, to daje kasie pocztowej oszczędności możność w chwili, która jej lub kierownikowi autrjackich finansów zda się odpowiedna, poczynić znaczne kupna renty i przez nie wpływać na podniesienie się ich kursu.

Na giełdzie krążyła w ostatnich pogłoska, że od 1 b. m. w samej rzeczy czyniła pocztowa kasa oszczędności bardzo znaczne kupna inwestycyjne w rentach Gdyby tak było, to fakt ten tłomaczyłby po części zjawisko, że renty państwowe obecnie wbrew intencji menerów finansowych utrzymują się stale na najwyższych kursach. — W wykazach pocztowej kasy oszczędności Galicja nie zajmuje najpośledniejszego miejsca; w lipcu br. wpłacono bowiem w Galicji do pocztowej kasy oszczędności w obrocie czekowym 3·40 milionów, a w obrocie oszczędnościowym 0·17 milionów złr.; podjęto zaś w obrocie czekowym 0·80 milionów, a w obrocie oszczędnościowym 0·13 milionów złr. — Saldo przewyżki wpłat nad wypłaty wynosi zatem w lipcu b. r. w obrocie czekowym 2·60 milionów, a w obrocie oszczędnościowym 0·04 milionów, — razem 2,637.043 złr.

Gdyby z tej cyfry wyciągnąć chciano sąd, że Galicja w lipcu 2⁶/₁₀ miljona złr. oszczędziła, sąd ten byłby zbyt optymistyczny, — gdyż większa część a może nawet całość tej sumy przedstawia nie oszczędności, ale rezerwy, mianowicie rezerwy świata kupieckiego na kampanję handlu zbożowego. — W każdym razie wszakże, fakt tak znacznej przewyżki wpłat nad wypłatami jest objawem dodatnim, świadczącym o tem, że nietylko ta przewyżka, ale i inne sumy, gdzie indziej trzymane w pogotowiu przeznaczone są na to, by zostały w kraju i przyczyniły się do jego rozwoju i dobrobytu, i że stan finansowy naszego kraju nie jest tak złym, jak opinja, jaką w tym względzie nie tylko za granicą, ale także w samym kraju i między nami panuje.

Sytuacja giełdowa w ostatnim tygodniu w niczem się nie zmieniła.

Na giełdzie funduszowej kursa wszystkich efektów objawiają stałość z tendencją przetrwania obecnego czasu stagnacji. — Kursa te są obecnie w znacznej części tylko nominalne, bo obrót rzeczywisty jest minimalny i ogranicza się do tranzakcyj koniecznych, obrót staje się żywszy tylko wówczas, gdy niespodzianie zjawi się ajent szukający sprzedawców dla jednej lub drugiej kategorji efektów — gdy interes zawarto lub gdy dla braku sprzedawców kurs nominalny podwyższono, następuje znów cisza i giełda popada dalej w stan letargu.

W czasach takich jak obecny, już kupno nieznacznej partji efektów, lub ruchliwe szukanie sprzedawców przy kursie limitowanym sprawia podwyższenie się kursu i tem się też tłomaczy, że giełda, która w chwilach takich baczniej jak w innych czasach śledzić może rozwój poszczególnego kupna, w niektórych zleceniach do kupna dopatruje zamiar statecznego podwyższania kursu niektórych efektów, a zwłaszcza rent państwowych i o te zlecenia posądza naprzemian pocztową kasę oszczębności lub węgierskiego ministra skarbu.

Pieniądze na giełdzie funduszowej były w ostatnim tygodniu tanie i łatwe do uzyskania; to zjawisko tłomaczy się bardzo powolnym rozwojem tegorocznego handlu zbożowego i brakiem tranzakcji na giełdzie towarowej i zbożowej.

Ceny płodów ziemiańskich utrzymują się ciągle na najniższym stanie, przy którym producenci nie chcą sprzedawać, zaś kupcy nie chcą kupować; pierwsi liczą na polepszenie się cen z przyczyny konsumcyjnych potrzeb, drudzy zaś na dalsze obniżenie się cen, wskutek wielkich sprzedaży spowodowanych potrzebami pieniężnemi producentów.

—?—

Pech Stefcia.

Stefcio miał wiele pechu w swojem życiu i znanym był z tego wśród znajomych. Cokolwiek mu się kiedy przykrego wydarzyło, nie wywoływało zdziwienia, było zawsze tylko powodem do lakonicznej uwagi: Stefcio ma pecha.

Najpierw — pod niezamożnych rodziców dachem przyszedł na świat, potem przyszedł nań z usposobieniem, z jakiem się z końcem dziewiętnastego stulecia rodzić nie powinno. Stefcio był bardzo dobrym chłopcem a do ostateczności konsekwentnym; kogo kochał, byłby mu wszystko poświęcił, kogo bronił to z narażeniem się na wszystko, — kłamstwo mu było wstrętem a raz danego słowa nie złamał nigdy w życiu. Że z takiem usposobieniem o pech nietrudno — to łatwo zrozumieć, to też miał go Stefcio często.

Nie idąc za radą ojca, który ho pragnął widzieć lekarzem, ani za wolą matki, która go księdzem mieć chciała — został prawnikiem i wstąpił do sądu. Nastąpił teraz w życiu Stefcia nowy okres: Stefcio zaczął mieć szczęście u kobiet — i nie dziw, miał przecież ku temu wiele warunków. Wzrost miał prawie wysoki, postać silną a zgrabną, twarz ładną, wyraz w niej rozumny, łagodny, pociągający a obejście tak ujmujące, tak skromne. Powiedzieliśmy, że zaczął mieć szczęście u kobiet. Z czego ten wniosek? Z liczby zaproszeń, jakie teraz otrzymywał, z liczby kotyljonowych kokardek, jakie na każdej zabawie zdobiły obie klapy jego fraka, z tego, co o nim mówiły kobiety same. Tylko tyle? Tylko — bo przecież Stefcio był tylko bezpłatnym praktykantem a choć nie długo dostąpił wyższej rangi i auskultantem został, to jednak — również bezpłatnym. Ta bezpłatność była powodem, że młody przystojny i miły a lubiany powszechnie Stefcio miał wprawdzie szczęście u kobiet, ale je miał u kobiet wszystkich, miał je jako dobry danser, przyjemny towarzysz, u kilku młodych żon podstarzałych mężów nawet — jako ładny chłopiec, ale dla panien i dla ich mam był Stefcio wszystkiem, tylko nie młodzieńcem „chlebowym“.

A jednak Stefcio miał serce młode, gorące, co było w stanie kochać, co kochać pragnęło tem bardziej, że nie kochało nigdy. Mogły wszystkie dziewice, które Stefcia znały bawić się z nim bezkarnie, bez narażenia się na zakochanie w miłym chłopcu, bo to były przeważnie dziewice wychowane praktycznie — ale jak się pokazało — nie mógł tego Stefcio. Nagle ci co go bliżej znali — zauważyli w nim zmianę i on sam zauważył ją wreszcie. Długo nie wiedział co to? Aż raz — nieobliczenie rzucone słowo „miłość“ wszystko mu uczyniło zrozumiałem.

Kochał więc Stefcio. Jak kochał? Znając Stefcia tego łatwo się domyśleć: całem sercem, całą duszą, całym sobą. A jego ideał? Było to młode dziewczątko, może nie tak ładne jak inne, które znał — ale jak miłe, jak przyjacielskie, wesołe; oczęta miała, co się śmiały ciągle — usta, co się zdawały zapraszać do siebie — płeć, jak jabłoni kwiecie a figurkę zgrabniutką, a ruchy dziwnie harmonijne. Stefcia lubiała bardzo; z nim tańczyć jej było najlepiej, z nim łatwiej szła jej rozmowa, w obejściu z nim czuła się swobodniejszą, nie krępowała się niczem. A jednak — w ich stosunku nagle zaszła zmiana; winę jej Stefcio z początku ponosił wyłącznie. Było to od dnia, kiedy odkrył, że kocha. Świadomość tej miłości zrobiła go trwożliwym, niepewnym siebie; zawsze, kiedy się znajdował w jej towarzystwie, bał się, by tej miłości nie wyczytał mu każdy z czoła, żeby nie wybuchnął tem, co przepełniało jego serce. Ale, że nic kryć nie umiał, więc próżno kryć usiłował. Spostrzegli się jego przyjaciele i mówili: „Stefcio ma pecha, nie mógł w kim innym? musiał się zakochać w starościance“. Spostrzegły i jej przyjaciółki i ich mamy a wreszcie i matka jej. Wiedzieli już o tem wszyscy a Stefciowi ciągle się jeszcze zdawało, że oprócz niego — nie wie nikt o tem — i nie mógł sobie wytłomaczyć nagłego chłodu pani starościny, ani okazywanej mu teraz niechęci jej córki. Wiedział jedno: że nie zasłużył na to, szukał w pamięci, czemby urazić je mógł — i nie znalazł a że mu ten stan był nieznośnym, więc zdobył się na odwagę i postanowił zbadać przyczynę.

Raz na jakiejś wycieczce prosił ją o chwilkę rozmowy. Niechętnie tylko przystała na to. Stefcio zaczął pytać o powód niełaski, żalić się na nią, miał zamiar ograniczyć się tylko na tem, ale siły swoje przecenił i skoro raz trącił o uczucie — wyznał je całe. Wymownym był wtedy Stefcio, jak nigdy, uczucie swoje malował jak peeta, różową przyszłość kreślił jak prorok natchniony. Ona słuchała i patrzyła na niego; nigdy go jeszcze takim nie widziała, podobał jej się teraz, słuchała go z uwagą a kiedy skończył westchnęła cichutko — i kto wie, co by się wtedy było stało, gdyby Stefcio nie był jeszcze ciągle — bezpłatnym. Łagodnie tłomaczyła mu niemożliwość spełnienia jego marzeń: najpierw — nie kocha go, ale, że nie kocha nikogo a jego dosyć lubi, więc nie wtem leży przeszkoda. Jest inna i nieprzełamana: on jest — niczem, bo czem jest auskultant bezpłatny? Zerem w obec panny na wydaniu. Mówiła mu to umyślnie, bo mu dobrze życzyła; umyślnie była dla niego srogą, bo chciała go zrazić do siebie. Za mało jednak znała Stefcia a on ją kochał zanadto, żeby go mogło zrazić cokolwiek. Wyjaśnił jej więc: jako niedługo dostanie adjutum, skromne bardzo, co prawda, ale jego rodzice mu dopomogą, umożliwią mu szczęście, choć sami niemożni; ze strony jej albo jej rodziców nie chce, nie spodziewa się niczego. Widziała, że trudno jej będzie przekonać Stefcia, że trzeba z nim jeszcze bezwzględniej postąpić. Udała gniew, odebrała mu wszelką nadzieję, prosiła żeby ją nazawsze od siebie i od swojej miłości uwolnił, żeby jej cieniem być przestał, bo to z niej robi przedmiot ogólnej uwagi, złośliwych dowcipów i — śmiechu. Potem odeszła a Stefcio pozostał sam z myślami o tem, co słyszał przed chwilą. Więc jego miłość nie była dla nikogo tajemnicą, choć krył ją tak; więc to najczystsze jego uczucie przynosiło jej wstyd — skoro się śmieją z niej? Nie mógł zrozumieć ani wytłomaczyć sobie tego a boleśnem mu to było nad wyraz. Czuł, że mu się dzieje straszna krzywda — ale jej o nią nie winił. Nie wrócił do towarzystwa, błądził długo po lesie i późno w noc wrócił do domu.

Od tego czasu wiele zmieniło się w życiu Stefcia, zmieniło się i w jego usposobieniu wiele. On, co był dawniej łagodny, rozmowny, wesoły — mrukliwy się teraz zrobił, opryskliwy, gwałtowny nawet. Nie chodził nigdzie oprócz do biura, jeżeli szedł na przechadzkę, to daleko za miasto; unikał towarzystwa, żeby się z nią nie spotkać, żeby się jego miłości wstydzić nie potrzebowała. Czasem jednak — przypadkiem schodził się z nią na ulicy i wtedy zawsze serce mu biło gwałtownie, krew napływała mu do głowy, drżał — a dziwny niepokój owładał nim całym. Kochał zawsze i cierpiał a jak pierwej miłość, tak teraz to cierpienie każdy mu wyczytać mógł z twarzy. Szeptano sobie, że Stefcio zdziwaczał, że melancholik się z niego zrobił, że ta nieszczęśliwa miłość na dobre mu nie wyjdzie — i oby się to źle nie skończyło.

Minął rok. Znowu nadeszła wiosna, roztopiła lody, przygnała ptactwo wędrowne, świat w liście i kwiaty ubrała — a Stefciowi nie przyniosła zmiany, nie dała ulgi.

Raz w biórze z rozmowy kolegów dowiedział się, że ona chora; nazajutrz nie mógł wytrzymać i sam ich o nią zapytał. Dowiedział się, że ma się gorzej ale diagnozy nie postawiono jeszcze. Na trzeci dzień powiedziano mu, że chora na ospę. Stefcio struchlał; wybiegł z bióra jak szalony. Na ulicy opamiętał się dopiero i szedł do domu; usiadł, głowę ścisnął rękami i przesiedział tak długo i przebył okropną chwilę rozpaczy. Tego samego dnia późnym wieczorem pierwszy raz od dłuższego czasu znowu poszedł w dzielnicę, gdzie ona mieszkała; potem poszedł tam w dzień a wreszcie w dni kilka wszedł w dom i pytał o jej zdrowie — i robił to teraz już co dzień. Zwykle odpowiedź przynosiły mu sługi, czasem sama starościna a Stefcio mimo swojego i jej stroskania zauważył, że teraz była przyjaźniej usposobioną dla niego. Tak trwało długo przez czas choroby i długo po niej. Pani starościna co raz łaskawszą była dla Stefcia i to ośmieliło go raz i prosił, żeby mógł chorą zobaczyć. Odmówiono mu jednak, ale przyrzeczono zarazem życzeniu jego uczynić zadość — skoro się znaki zagoją. Oznajmiając mu to patrzono nań badawczo; on zauważył to, na myśl mu nie przyszło, dlaczego? i czekał cierpliwie i wreszcie się doczekał.

O zmroku wchodził do salonu, gdzie ją miał zostać; wchodził z bijącem sercem, dziwnie wzruszony. Długo nie wnoszono światła, czemu Stefcio rad nie był, bo jak najprędzej chciał ujrzeć tę twarz, której tak dawno nie widział. Nareszcie pani domu zawołała o światło i może z obawy o wrażenie, jakie ślady choroby wywrą na Stefciu — wyszła z pokoju. Zostali sami. Stefcio się wpatrzył w nią i łzy mu w oczach stanęły; te same widział oczy, te same usta, ale jak inną płeć! Krzywdę, jaką jej ta choroba zrobiła, tak bardzo odczuwał Stefcio; teraz kochać ją miał o jeden powód więcej, — współczucie. Ona ukryła twarz w dłoniach i płakać zaczęła. To było już więcej niżeli mógł Stefcio znieść; wziął ją za ręce, okrywał je pocałunkami i płakał z nią razem, spowiadał się jej ze wszystkiego, co czuł, co myślał i cierpiał.

Stefcio uważa się dzisiaj za najszczęśliwszego śmiertelnika — a jednak i teraz jeszcze ludzie nie chcą mu tego przyznać i patrząc w twarz jego żony mówią jak dawniej: „Stefcio ma pecha“.

Wł. Eminowicz

Notatki
z wycieczki naszych techników.

(Ciąg dalszy).

Fabryka keramiczna w Łagiewnikach wyrabia przeważnie piece kaflowe gładkie i ozdobne, różne gzymsy glazurowane i terrakotowe, nawet figurki, a w nowszych czasach także ozdobne garnuszki, dzbanuszki, wazoniki i t. p. malowane ręcznie przez ucznia szkoły kołomyjskiej. Na pytanie gdzie mają największy odbyt na piece kaflowe, czy w Krakowie: »Ależ nie!« — zaprzeczono nam energicznie — »więcej do Królestwa, do Węgier a w miejscu bardzo mało«. — Nie wiem czy krakowianie pieców kaflowych nie używają, czy też bliżej im do Hardtmuth'a w Wiedniu niż do Barucha w Krakowie.

Fabryka margaryny interesowała nas o tyle więcej, że margaryna ma dziś wielkie znaczenie jako omasta. Ponieważ u nas o ile nam wiadomo margaryna nie jest używana i wogóle jest prawie nieznana, więc nie zaszkodzi wspomnieć przy sposobności kilka słów o niej samej.

Za inicjatywą Napoleona III. pierwszy chemik Mège-Mouriès zaczął w r. 1870 fabrykować sztuczne masło z tłuszczów, mające zastąpić masło naturalne, głównie w celach wojskowych. Po wojnie francuzko-niemieckiej powstała w Paryżu w roku 1872 pierwsza w świecie fabryka sztucznego masła podług sposobu Mège-Mouriès'a; wyrabiano masło z łoju i nazwano je oleo-margaryną, lub margaryną. W krótkim czasie potem powstały takie same lub nieco zmodyfikowane fabryki w wielu wielkich miastach Europy jak w Berlinie, Wiedniu, Londynie, Hamburgu, Petersburgu jakoteż w Ameryce.

Sztuczne masło vel margaryna, nie jest czemś tak złem jak to niektórzy przedstawiają (n. p. w »Kurjerze warszawskim«) — Jest to zresztą naturalny wykwit prądów wieku. Między różnemi epitetami, mającemi charakteryzować bieżący wiek, jednym z najtrafniejszych może, jest nazwa »wieku zafałszowań i sztucznych wyrobów«. — Zafałszowania wszelkiego rodzaju, są plagą, z którą rzeczywiście nie wiedzieć co począć i jak jej zaradzić. Ale że sztuczne wyroby chociaż mające z pierwszemi pewne podobieństwo, są przecież naodwrót nadzwyczaj wielkiem dobrodziejstwem wieku — to rzecz bardzo jasna. Wszak cały dzisiejszy przemysł chemiczny polega przeważnie na sztucznych wyrobach i te właśnie są jego głównym celem. Wiadomo n. p. każdemu jak kolosalnie drogie były w dawnych czasach tkaniny szkarłatne, karmazynowe i t. p. Dziś zaś takie same a nawet lepsze i piękniejsze są wprost śmiesznie tanie w porównaniu do dawniejszych; a pochodzi to tylko ztąd, że rzadkie barwniki naturalne, zostały zastąpione przez sztuczne, otrzymywane ze smoły pogazowej owej niewykopalnej kopalni przeróżnych ciał sztucznych. Takich przykładów można przytoczyć bez liku.

Podobnie ma się rzecz z masłem i margaryną. W miarę drożenia masła, zaczęto je coraz częściej fałszować różnemi tłuszczami, przez to jednakże traci ono wiele nietylko na woni i smaku ale co gorsza na strawności, tak że jest często zdrowiu szkodliwe. Masło składa się z 9 różnych ciał tłuszczowych, z których główną ilość stanowią trzy, mianowicie oleina, palmityna i stearyna. Te same, a przynajmniej owe trzy główne ciała tłuszczowe są składnikami wszelkich innych tłuszczów, ale w innych różnych stosunkach między sobą. To jest główną przyczyną różnej strawności tłuszczów. Te z nich, które zawierają dużo oleiny a mało stearyny są najstrawniejsze, bo pierwsza jest najłatwiej a ostatnia najtrudniej strawna. Łój n. p. jest trudno strawny, bo zawiera dużo stearyny. Ale przez częściowe wydzielenie stearyny może się skład łoju znacznie zbliżyć do składu masła, wślad za czem to samo stanie się ze strawnością. Na tem też w zasadzie polega fabrykacja sztucznego masła.

Wprawdzie margaryna nie jest zupełnie tem samem co naturalne masło, bo też skład ich nie jest w szczegółach identyczny. Pierwszej brak po części innych składników tłuszczowych drugiego, dalej składników aromatu tegoż, a za to posiada ona znowu niewielkie ilości ciał nie wchodzących w skład masła. Owe braki w margarynie starają się uzupełnić przez dodawanie lepszych tłuszczów jak oleju orzechowego, seramowego, najczęściej bawełnianego, także mleka i śmietany przy dalszem oczyszczaniu i przerabianiu; wreszcie dla zupełnego złudzenia nawet pod względem woni i barwy dodają też wonnego ciała kumaryny i barwników. — Zawsze jednak takie wyroby różnią się nieco od masła, bo różnica w składzie pozostaje; zupełnie identyczne dałoby się zrobić, ale byłoby za drogie.

W każdym razie jednak każdy rozumny człowiek woli zjeść pieczeń na margarynie niż na łoju. Pewien galicjanin bawiący dłuższy czas we Wiedniu, twierdził po powrocie ze zdziwieniem, że »w takim Wiedniu jest się pewniejszym żołądka niż n. p. we Lwowie«. Nie wiedział o tem, że tam istnieje aż 11 fabryk margaryny, że więc chyba łoju trudniej tam dostać niż margaryny. Niektóre wielkie miasta używają obecnie nawet więcej margaryny niż masła. Galicjanie gotowi mniemać, że w Hamburgu n. p. dostają ludzie bzika na tym punkcie; czasem płacą tam za »Ima Margarine-Butter« o kilka marek więcej niż za »galizische Butter« (czyt. w ich sensie: »najgorsze masło«): gotów się kto oburzyć, ale fakt, że w cenach targowych Hamburgskich nie raz się to trafia.

Krakowska fabryka margaryny jest nie wielka, przerabia tylko odpadki tłuszczowe z rzeźni miejskiej, obok której jest położona. Jest to o ile wiem pierwsza tego rodzaju fabryka w Galicji. Z posiekanych wypadków tłuszczowych wytapia się łój, spuszcza go do naczyń blaszanych i pozostawia przez pewien czas w ciepłej ciągle ogrzewanej komorze, dopóki większa część stearyny nie wykrystalizuje. Potem całą masę poddaje się na ciepło wyciskaniu w prasie hydraulicznej; odpływa przytem margaryna, a stearyna pozostaje w formie placków. Margarynę wlewają do beczułek, gdzie się ścina w masę prawie białą, masłowatą, nie posiadającą nic wspólnego z wonią łoju. W beczułkach wysyłają ją do Niemiec, gdzie zapewnie dalej przerabianą bywa. Nie jest ona najlepsza, nie są tu bowiem uwzględnione główne warunki jej dobroci, mianowicie, że tłuszcze pierwotne muszą być jak najświeższe i że przy fabrykacji musi być zachowywana jak największa czystość. Chcieliśmy się dowiedzieć, czy jej co nie pozostaje w Krakowie, ale zaręczano nam jak najsolenniej, że wyłącznie tylko eksportują ją do Berlina i Hamburga, co jest zresztą i prawdopodobne. — Stearyna zużywa się w kraju do fabrykacji świec, między innemi także w Tarnowie. — Resztki po pierwszem wytapianiu łoju, przetapiają się jeszcze raz dla otrzymania gorszego łoju, który idzie na mydła, a pozostałość spuszczają do kanału, chociaż mogłaby być bardzo dobrze zużytkowana do wyrobu nawozów azotowych.

Mieliśmy sposobność skonstatować, że Kraków jest bardzo odważny, bo się nie boi cholery; chociaż nie wiedzieliśmy dobrze gdzie jest rzeźnia, zbliżywszy się w jej okolicę zwąchaliśmy ją z daleka.

Lejarnia żelaza braci Kamsler (w Podgórzu) przetapia stare żelastwo ściągane z różnych miejsc Galicji, z dodatkiem surowca, w piecach t. zw. kupułowych i wylewa przeróżne wyroby w formach z ziemi piasczystej. Główną ich specjalnością są obecnie drzwiczki hermetyczne do pieców. Topienie żelaza choćby nie pierwszy raz widziane i nie na wielką skalę, zawsze robi na nas wrażenie. Taki metal, przysłowiowo trudno topliwy, stacza się przy huku dysz, wśród żaru węgla w drobnych kulkach na dno pieca, zkąd płyn wypuszczany do naczyń żarząco białemi strugami, wlewają robotnicy do form, otoczeni gradem drobnych lśniących gwiazdeczek, wypryskujących w około.

Podług naszego programu zamierzaliśmy jeszcze zwiedzić znane fabryki pp. Zieleniewskiego, Rozmanita i Baranowskiego. Jednakże inna część programu zaprotestowała energicznie brakiem czasu; musieliśmy wyruszyć do Szczakowej, nie mogąc nawet zostawić kurzów fabrycznych w nurtach Wisły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pobudka
do szerzenia wstrzemięźliwości.

(B. L.) Taki nosi tytuł miesięcznik wydawany już drugi rok w Poznaniu staraniem i ofiarą dra Z. Celichowskiego i Józefa Chociszewskiego. „Pobudka“ jest jedynem polskiem pismem poświęconem sprawie wstrzemięźliwości. Rację bytu takiego pisma w ogóle, dowodzi choćby ta okoliczność, że wszystkie państwa europejskie starają się o podtrzymywanie takich organów, stojących na straży publicznej moralności przez szerzenie idei wstrzemięźliwości. A jakżeż pożądanem jest takie pismo dla nas, którzyśmy innym przodować wstrzemięźliwością powinni a wewnętrznie się odradzając, nabierać mamy sił a nie marnować je na pijatykę.

Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości istnieją we wszystkich krajach. Austrjackie towarzystwo ma w swym zakresie działania i Galicję. Dziwna rzecz, że w Galicji przy tych masach towarzystw dobroczynnych nie pomyślano o założeniu takiego towarzystwa do szerzenia wstrzemięźliwości. A chociaż we Lwowie istniejące „Bractwo Najśw. Marji P. Łaskawej“ ma w swych statutach także i przestrzeganie sumiennie w s t r z e m i ę ź l i w o ś c i, pracowitości i oszczędności i rozkrzewianie tych cnót ile sił i możności słowem i przykładem — to jednak działalność tego zresztą w zasadzie pożytecznego stowarzyszenia, bardzo jest skromna. Dorocznie po uroczystości składania ślubów króla Jana Kazimierza zgromadzają się bardzo licznie członkowie na rodzaj wiecu, gdzie przepiękne odczyty i wykłady z katedry słyszeć się dają, to prócz tego zebrania, oprócz wyborów kierownika duchownego, dyrektora czyli promotora, ich zastępców, dalej skarbnika i sekretarza i wydziału całego, działalność towarzystwa jest tak w rezultaty dodatnie mierną, że dzielność pojedynczych jego członków (X. arcybiskupa Issakowicza, X. dra Siemieńskiego, X. prałata Gnatowskiego, prof. dra Żulińskiego i innych) ginie w morzu tych potrzeb, jakie w tym kierunku ma społeczeństwo galicyjskie. Galicją opiekuje się wspomniane towarzystwo austrjackie a sekretarz jego p. dr. Daum objaśnia, że staraniem redaktora *„Ruskiej Prawdy“* Grzegorza Kupczanki, wielkie postępy czyni działalność towarzystwa na Rusi Czerwonej. Dr. Daum ogłasza w miesięczniku *„Internationale Monatsschrift zur Bekämpfung der Trinksitte“* w zeszycie IV. dłuższe sprawozdanie, które tak kończy: „jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że przeciwieństwa narodowe i wyznaniowe, w jakich żyją Rusini do Polaków a mianowicie do licznego w Galicji żywiołu żydowskiego, podsycają w pewnej mierze ruch wstrzemięźliwości, to jednakże i przekonanie o zgubnych skutkach pijaństwa — jak się to z licznych głosów rusińskich okazuje — jest między Rusinami, mianowicie po wsiach — bardzo rozszerzone, — a poczyna ono nawet przenikać do polskiej ludności, z pośród której poczęto się także zwracać do wzmiankowanego „towarzystwa austrjackiego“ z wnioskami o rozszerzenie broszurek między ludnością wiejską w polskim także języku. Życzeniom tym uczyniło towarzystwo zadość przez wydanie polskich plakatów ostrzegających przed pijaństwem, których kilkaset egzemplarzy umieszczono na dworcach, przy kościołach i budynkach gminnych. We Lwowie, mieście z mieszaną ludnością polsko-rusińską, wykazuje ubytek miejskiej akcyzy konsumcyjnej powolne zmniejszanie się konsumcji wódczanej. Zdaje się przeto, że i dla przeciwników alkoholu „jeszcze nadzieja nie zginęła“. A tymczasem zajmują się nami obcy. W Petersburgu wspomniany p. Grzegorz Kupczanko zdawał sprawę na zebraniu tamtejszego towarzystwa wstrzemięźliwości dnia 23 października z. r., o działaniu austrjackiego towarzystwa wstrzemięźliwości między s ł o w i a n a m i w Galicji i na Bukowinie, po którem to sprawozdaniu polecono mu rozszerzać egzemplarze licznych pisemek ulotnych po Galicji.

Więc tędy droga?! Więc ztąd źródło? Jakto, czyżbyśmy sami nie potrafili już założyć u siebie polskiego stowarzyszenia wstrzemięźliwości? Więc Wiedeń, więc Petersburg ma nam iść z pomocą?

Czyż więc nie jest najracjonalniejsze w tej chwili, gdy takiego towarzystwa jeszcze niema u nas — pójść w pomoc pp. Celichowskiemu i Chociszewskiemu w Poznaniu i zaagitować za ich pismem poczciwem i postarać się, aby je prenumerował i nauczyciel wiejski i pisarz, ksiądz i przełożony obszaru, rzemieślnik i rolnik? Cała *„Pobudka do szerzenia wstrzemięźliwości“* kosztuje pięć, czy słyszycie, pięć centów miesięcznie! Czyż nie godzi się nam, miasto ginąć w gnuśnej bezczynności niedopuścić opieki petersburskich towarzystw.

Brr... *timeo Danaos et dona ferentes.* Mości szlachto galicyjska, wielebni proboszczowie dla was to pole działalności — dla was teren do walki z pijaństwem w całym naszym kraju. Podajcie sobie ręce do zgody bracia obu narodowości; niechaj przy dobrej i szczerej woli, niechaj przy wspólnej wyrozumiałości, niechaj w imię błogich skutków, jakie pociąga za sobą usunięcie tej namiętności z pośród ludu naszego, zapanuje raz porozumienie się i wspólność działania na tem polu.

„Pobudka ku szerzeniu wstrzemięźliwości“ redagowaną jest nader umiejętnie. Obok artykułów wstępnych pióra p. dra. Celichowskiego, znajdujemy w każdym numerze powiastkę na tle złych skutków używania alkoholu, wiersz lub piosnkę stosowną, wreszcie dobrze i ze zrozumieniem zebraną kronikę. Gdy dodamy, że całość kosztuje na rok 80 ct. — to zalecając pisemko poznańskie do jak najszerszego rozrzucenia między ludem naszym, zachęcić tylko możemy wszystkich, którym powstrzymanie pijaństwa na sercu leży, do zawiązania stosunków z redakcją *„Pobudki“*: Poznań. W. Garbary nr. 53. Sprobójcie.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 21 sierpnia.

O godzinie 10 rano w izbie rękodzielniczej dalszy ciąg walnego zgromadzenia stowarzyszenia lwowskich majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich.

O godzinie 3 po południu wycieczka stowarzyszenia rob. bud. »Ogniwo« na Pasieki.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Pan Jowialski«. Trzeci występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze letnim »Syn Giboyera«. Czwarty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Wiadomości osobiste. Pan W ł a d y s ł a w K ł o s o w s k i, radzca rządu i dyrektor kolei państwowych powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

Z konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego. Od dnia 25 sierpnia b. r. rozpoczynają się wpisy uczniów do nauki muzyki, w kancelarji towarzystwa muzycznogo (gmach teatralny) codziennie od godziny 10 do 12 przed południem i od 5 do 7 godziny po południu.

Koncentracja wojsk. Wczoraj wieczorem o godz. 10 przyprowadził do Lwowa kapitan Salibill 1500 rezerwistów 55 p. p. z Buczackiego i Brzeżańskiego. Oddział ten przeszedł przez Złoczów i z muzyką na czele wkroczył do naszego miasta. Mimo forsownego marszu żołnierze wyglądali zdrowo i maszerowali ochoczo.

Mieszkańcy ulicy Snopkowskiej udawali się do jednego z adwokatów lwowskich z prośbą o wytoczenie Magistratowi procesu karnego o przestępstwo z § 335 (przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia). Codziennie bowiem zajeżdżają w stronę Snopkowa szeregi fur miejskich i wysypują do rowów znajdujących się wśród gęsto pobudowanych domów śmiecie z całego miasta, szerzące straszliwe wyziewy i zatruwające powietrze na ćwierć mili w około. Wszelkie interwencje ich i prośby zanoszone do Magistratu pozostały bez skutku. Adwokat ów wyjaśnił im naturalnie, że osoby moralne jako takie nie mogą być pociągane do odpowiedzialności sądowo-karnej, udali się więc do Redakcji naszej z prośbą, by sprawę tę publicznie poruszyć. Może Magistrat zechce cofnąć zarządzenie swoje, którem nadał Snopkowi leżącemu jeszcze w murach miasta, charakter śmietnika lwowwskiego i nie zechce narazić Snopków na rozszerzanie się w nim rozmaitych epidemij, od których wobec podobnych warunków sanitarnych dotychczas jeszcze cudem chyba ocaleli.

† **Wilhelm Jan Welzl** de **Wallensfels** asystent kolei państwowej, zmarł dnia 18 sierpnia przeżywszy lat 53. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie w pół do 7 wieczorem na cmentarz Stryjski.

Wpisy uczenic na naukę codzienną i naukę dopełniającą w żeńskiej 8mioklasowej szkole im. *Czackiego* odbędą się w dniach 26, 27 i 28 sierpnia w godzinach od 8—11 przed południem i od 3—5 po południu.

Wpisy uczniów do szkoły mężkiej im. Staszica odbywać się będą d. 26, 27 i 28 sierpnia; w pierwszych dwóch dniach od godziny 8 do 12 przed południem i od 3 do 6 po południu, w dniu ostatnim zaś tylko przed południem.

Wpisy uczniów (terminatorów) na kursa nauki dopełniającej przy tejże szkole odbywać się będą w niedzielę d. 28 sierpnia od 9 do 12 przed południem, w dniach następnych od 7 do 9 wieczorem.

Nowe towarzystwo. We Lwowie zawiązały damy ruskie towarzystwo »Klub rusinek«. Celem tego towarzystwa jest stworzenie ogniskn życia intelektualnego, ożywić duchowy ruch Rusinów, podnieść i wzmocnić poczucie narodowe, jak niemniej też wzbudzić u nich życie towarzyskie. Piękna myśl, ale trudna do urzeczywistnienia.

Z komitetu powszechnej Wystawy krajowej. Przygotowania do organizacji Komitetu głównego Wystawy krajowej we Lwowie r. 1894 postępują bardzo raźnie. Nadchodzą już liczne odpowiedzi na zaproszenia prezesa Wystawy, ks. Adama Sapiehy, do wzięcia udziału w komitecie i w subskrypcji funduszów wystawowych. Z dniem 20 b. m. upływa pierwszy termin zgłoszeń, a na dzień 2 września zwołane jest pierwsze posiedzenie Komitetu głównego. Obecnie bawi jeszcze wiele osób po kąpielach i uzdrojowiskach, równocześnie więc z przyjazdem na posiedzenie Komitetu, spodziewać się należy złożenia deklaracji najwybitniejszych osób, które o rozmiarach Wystawy zadecydują. Już dziś objawia się udział tak żywy, iż przypuszczać należy, iż wynik subskrypcji prześcignie znacznie nadzieję inicjatorów Wystawy.

Regulamin organizacyjny, tyczący się urządzenia Wystawy jest już opracowany i będzie Komitetowi głównemu do uchwalenia przedłożony. Kategorje funduszów Wystawy są następujące: 1. opłata wstępu na Wystawę, 2. opłata miejsc przez wystawców, 3. dochód z loterji wystawowej, 4. subwencje rządu, kraju, powiatów i instytucyj publicznych, 5. subskrypcja na fundusz zakładowy, 6. subskrypcja na fundusz gwarancyjny. Co do tych ostatnich funduszów należy zauważyć, iż fundusz zakładowy jest w miarę dochodów wystawy zwrotny, gwarancyjny zaś tylko wtedy byłby częściowo lub w całości żądanym, gdyby rachunki Wystawy zamknięto niedoborem.

Rada powiatowa Tarnopolska uchwaliła już w tych dniach subwencję na rzecz Wystawy w kwocie 250 złr. i wybrała p. Teodora Serwatowskiego delegatem do Komitetu głównego. Spodziewać się należy, że i inne powiaty pospieszą z powzięciem podobnych uchwał.

Buczacz 16 sierpnia 1892.

Jak żydzi szanują naszą religję i jej praktyki, łatwo przekonać się z faktu, na który własnemi oczami patrzyłem.

W ubiegłą niedzielę wyszedłem za miasto dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, a wiedziony urokiem natury zaszedłem aż na pola sąsiadującej z Buczaczem gminy Podzameczka, gdzie ku wielkiemu zdziwieniu zobaczyłem ludzi zbierających z pola zboże w snopach na fury. Zapytałem pracującego tam wieśniaka, dlaczego w świąteczny dzień (o trzeciej po południu) zabierają zboże z pola, a on odrzekł mi, że dzierzawcą tego pola jest żyd i że dziś na wyraźne żąganie mają zwieść co użęli, bo inaczej nie dostaną zapłaty.

Sądzę, że każdy, mający jakie takie poczucie religji, musi być tym rozkazem oburzony.

Czy ten biedny wieśniak, który jest podstawą naszego materjalnego bytu, jeszcze długo będzie wyzyskiwany materjalnie i ciemiężony moralnie?!

Stanisławów 19 sierpnia.

(M) W dniu 15 b. m. o godz. 5. rano zakończył nagle życie w Lesiecznikach ś. p. Wiktor Krzeczunowicz, były właściciel Komarowa w 41 roku życia. Przeniósłszy się od 2 lat na stały pobyt do Stanisławowa, zjednał sobie krótkim czasie dla swego nieskazitelnego charakteru i rzadkich cnót obywatelskich, powszechny szacunek i sympatję. Niegoniący za zaszczytami, kochał całą duszą wszystko co wzniosłe, polskie, ojczyste i na takim też ołtarzu składał chętnie ofiary. Kto go poznał bliżej czy to osobiście, czy też tylko z jego utworów poetycznych, ten mógł się przypatrzyć, ocenić jaka to szczera miłość Ojczyzny władnęła szlachetnem tem a skromnem sercem, co to za potężny i wzniosły duch wydzierał się z rozstrojonego nerwami organizmu.

Cierpiąc nerwowo unikał zebrań liczniejszych i stronił od świata, mimo to jednak zostawia liczny zastęp przyjaciół, których nie trudno przyszło mu sobie pozyskać. Ci to dzisiaj przejęci żalem do głębi współczują z pozostałą matką, z tą pełną zacności Polką kobietą i proszą u stóp Najwyższego, aby dozwolił jej przeboleć tę stratę.

A tobie druhu niechaj lekką będzie ta ziemia, którą tak ukochałeś! a tak wcześnie opuściłeś!

Walne Zgromadzenie filji Proświtu odbędzie się w Stryju 29 sierpnia b. r. w sali ruskiego kasyna w hotelu, pod »Czarnym orłem«. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa w miejscowej cerkwi otworzy zebranie adw. dr. Eugenjusz Oleśnicki jako założyciel filji, poczem przemówi specjalny delegat centralnego wydziału. Następnie będą mieli odczyty prof. Anatol Wachnianin z dziedziny historji ruskiej, adw. dr. Eugeniusz Oleśnicki »O sposobach przeprowadzenia naszej cywilizacyjnej i ekonomicznej organizacji« i Andrzej Mogilnicki »O towarzystwach wzajemnycb ubezpieczeń a osobliwie o towarzystwe Dniestrze«. Po odczytach nastąpi wybór wydziału filji i wnioski członków.

Gmina jakich mało. W Dołżance powiatu tarnopolskiego zawiązano staraniem właścicieli tychże dóbr pp. Zdzisława i Elżbiety hr. Łosiów i miejscowego proboszcza straż ogniową. Do straży przystąpili członkowie gminy. Zamówiono już dwie sikawki z Krakowa. Przy tej sposobności nadmienić należy, iż rzeczona gmina posiada czytelnię wiejską, spichrz gminny, kasę pożyczkową, sklepik i trafikę gminną.

Zarząd szkoły kraj. kołodziejskiej w Grybowie ogłasza, że na rok 1892/3 znajdzie 8-miu uczniów umieszczenie w tej szkole, w której nauka trwa lat 3, ewentualnie 4. Do tej szkoły przyjęci być mogą chłopcy z ukończoną szkołą ludową, odpowiednio fizycznie zbudowani. Za kwotę 8 do 10 złr. otrzymają pomieszkanie i wikt w isternacie. Podania do 24 b. m. wnosić należy do zarządu szkoły kołodziejskiej w Grybowie.

W Malechowie pod Lwowem rozpoczęła się staraniem miejscowego proboszcza księdza Włodzimierza Konowalca przy współudziale Wydziału krajowego i lwowskiego Magistratu, jako kolatorów budowa nowej cerkwi z twardego materjału. Koszta budowy wyniosą 15200 złr., z tego 8000 złr. pokryją po połowie Wydział i lwowski Magistrat. Dotychczasową cerkiew drewnianą przewiozą do Dublan, gdzie dotąd żadnej niema.

Wydział rady powiat. w Śniatynie przedłoży Sejmowi krajowemu na tegorocznej sesji program regulacji rzek Czeremosza i części Prutu opracowany przez p. Ignacego Kosińskiego.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 20 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z dnia 13 sierpnia opiewa:

W ***Petersburgu*** zachorow. 70, um. 5, wyzdr. 5.

W ***Moskwie*** zach. 14, um. 5.

W ***Astrachaniu*** i gubernji zach. 311, um. 182, wyzdr. 228.

W gubernii ***władimirskiej*** zachorow. 5

W ***Woroneżu*** i gubernji zachorow. 65 umarło 19.

W ***Wiatce*** i gubernji zach. 193, um. 83, wyzdr. 221.

W gubernji ***ekaterynosławskiej*** zach. 46, umarło 12, wyzdr. 16.

W ***Kazaniu*** i gubernji zachorow. 19, um. 43, wyzdr. 13.

W ***Kostromie*** i gubernji zachorow. 3, um. 4.

W ***Kursku*** i gubernji zach. 23, um. 8.

W ***Niżnym Nowgorodzie*** i gubernji zach. 88, um. 39, wyzdr. 49.

W ***Orenburgu*** i gubernji zachorow. 117, um. 90.

W ***Penzie*** i gubernji zach. 76, um. 30, wyzdr. 35.

W ***Permie*** i gubernji zachorowało 88, um. 47.

W gub. ***połtawskiej*** zach. 2.

W ***Riazaniu*** i gubernji zachorowało 18, umarło 11.

W ***Samarze*** i gubernji zach. 392, um. 135, wyzdr. 169.

W ***Saratowie*** zachorowało 55, um. 21, wyzdr. 19.

W ***Carycynie*** i gubernji zachorow. 707, um. 355, wyzdr. 4.

W ***Symbirsku*** i gubernji zachorow 402, um. 224.

W ***tambowskiej*** gubernji zachor. 148 um. 57, wyzdr. 41.

W ***Ufie*** i gubernji zach. 52, um. 38.

W ***Charkowie*** i gub. zachorowało 64, umarło 40.

W ***Jarosławlu*** zachorowało 12, um. 10 wyzdr. 5.

W ***Rybińsku*** zachorowało 2, wyzdr. 2.

W ***Nowoczerkasku*** zachor. 8, um. 6, wyzdr. 4.

W ***Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem*** i gubernji zach. 705, um. 395, wyzdrowiało 445.

W ***Taganrogu*** zachorowało 33, um. 9, wyzdr. 17.

W ***Baku*** i gubern. zachor. 51, um. 29, wyzdr. 8.

W ***Temir chan-Szurze*** i okręgu zach. 569, um. 240, wyzdr. 345.

W ***elizawetpolskiej*** gubernji zachorow. 251, um. 131, wyzdr. 160.

W ***Kutaisie*** i gub. zach. 11, um. 8

W okręgu ***zakatalskim*** zachorowało 27, umarło 19.

W ziemi ***karskiej*** zachor. 1782, um. 830.

W ***Stawropolu*** i gub. zach. 614, um. 465.

W ziemi ***terskiej*** zach. 1221, um. 647.

W ***Tyflisie*** i gubernji zach. 126, um. 65.

W ***Omsku*** i gub. zach. 69, um. 41.

W ***Aschabadzie*** i gub. zachorowało. 173, um. 128.

W ***Taszkencie*** zach. 122, um. 218.

Razem więc stwierdza raport z dnia 13 b. m. 4689 śmiertelnych wypadków.

Sprawozdanie tygodniowe

Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża

we Lwowie, od 6 do 13 sierpnia 1892 r.

(bez opłaty akcyzowej).

Z b o ż a:

Pszenica 7·50—8·85. Żyto 6·00—6·20. Jęczmień browarny 6·25—6·50. Jęczmień pastewny 5·50—6·00. Owies 5·90—6·25. Hreczka 00·00—00·00. Kukurydza zeszłoroczna 5·75 do 6·00. Kukurydza nowa 5·50—5·75. Proso 0·00—0·00.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e:

Groch do gotowania 8·25—8·75. Groch pastewny 6·00—8·00. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 5·75—6·25. Wyka 5·00—5·25.

N a s i o n a:

Koniczyna 00·00—00·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 25·00—26·00. Anyż płaski 26·00—27·00. Kminek 18·00—18·50.

N a s i o n a o l e j n e:

Rzepak zimowy 9·00—10·00. Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 7·25 do 7·75. Nasienie lniane 10·25—10·50. Nasienie konopne 0·00—0·00.

P r o d u k t y:

Chmiel 125·00—139·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 49·90—50·10.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 19 sierpnia.

Hotel Warszawski. K. Mokłowski i N. Krajewski z Tarnowa, M. Zajączkowski z Poznania, L. Pitoszyński z Krakowa, K. Pasławski z Stanisławowa, Hr. Stadnicki z Krosienka, D. Holzer i K. Panasiński z Wiednia, S. Kawecki z Tłumacza.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	328·—	334·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	96·50	97·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·4·

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·30	95·—
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·40	—·—
Pożyczki krajowej 4½% „ „	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% „ „	91·40	92·10
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	23·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleond'or	9·44	9·54
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·23	1·33
„ „ papierowy	1·20	1·22
100 marek niemieckich	58·25	58·85

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Wolne posady i miejsca.

Poszukuje się zaraz: 2 ekonomów kawalerów, 1 żonatego bezdzietnego, który by się rozumiał na gorzelnictwie, 2 pisarzy ekonom., pomocnika biurowego, 2 klucznic, pokojowej, kilka kucharek, bon, podleśniczego, rymarza i nauczyciela do 2 uczniów z niższego gimnazjum. — Oficjalistów i służbę wszelkiego rodzaju mamy w ewidencji pod dostatkiem więc ogłaszamy to tylko dla kandydatów z świadectwami chlubnemi za dłuższy czas służby mogących powołać się na pewne i chlubne rekomendacje.

94 1—3

Biuro wywiadowcze Bronisława Krasickiego w Jarosławiu.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.

27 27—300

Dwa piekne frontowe pokoje

tylko na czas pobytu Monarchy we Lwowie do wynajęcia. — Wiadomość przy ulicy Batorego pod l. 34. Boglewska.

93 1—3

Rodzicielską opiekę

znajdzie u mnie 3 lub 4 panów uczniów tutejszych szkoł niższych lub wyższych. — Wikt zdrowy, pokój osobny z obsługą, oraz pranie bielizny. — Bliższej wiadomości udzieli pan **Adam Grzesikiewicz** we Lwowie w Magistracie biuro IV. w godzinach od 9-tej rano do 3-ciej po południu.

— Bardzo ważne! —

Pierwszy wiedeński

Zakład czyszczenia plam

Szymona Weissa

przy ulicy Kopernika pod l. 12

podejmuje się wywabiania plam z wszelkich ubiorów m skich i damskich jako też przyjmuje się **spełzłe ubiory do odnawiania i prasowania** tudzież garnitury jasne i galowe **do czyszczenia na sposób wiedeński**. Suknie jedwabne, krawatki i materje meblowe, również firanki do prania i szpanowania.

91 1—3

Rodzicielską opiekę

znajdą u mnie panowie gimnazjaści lub panienki szkół niższych i wyższych. – Wikt zdrowy i smaczny, osobne pokoiki z obsługą i opraniem.

Lwów, ulica Batorego l. 34.

Wanda Boglewska.

Największy handel

MASZYN do SZYCIA

nietylko w kraju, ale i w całej Austrji,

13 **wybór z 12-tu fabryk,**

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. mięsięcznie, gotówką 10% taniej

Józef Iwanicki,

Lwów. Hotel Żorża — Kraków, Rynek l. 25.

!!! Ważne do przeczytania !!!

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy, założonego w roku 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra w **Korczynie** obok Krosna, poleca P. T. Publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane, jak:

Płótna białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone), płótna półbielone i szare, dreliszki szare i kolorowe, dymki zwykłe i adamaszkowe, ręczniki lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate, obrusy ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe, fartuszki, ścierki i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które si wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem

Dyrekcja.

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. została **w Łagiewnikach obok Podgórza** puszczoną w ruch nowa pierwsza

Parowa Fabryka Cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych,

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrówek, „Klinkierów", cegieł studziennych, gzemsów, rur drenowych, dachówek i t. p. — Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcji.**

Materjał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe. — Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „ŁAGIEWNIKI" poczta Podgórze.

Dla Krakowa upoważnionym został do sprzedaży **Adolf Kirsch, ul. ś. Sebastjana 30.**

Od Wydawnictwa.

„KURJER POLSKI"

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 „ — „	półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	4 „ — „	kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 35 „	miesięcznie	1 „ 70 „

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie: pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim" powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Prenumeratorowie kwartalni otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta".**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego

we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,

w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,

stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

Restauracja kolejowa w Jaśle

zaopatrzona w najwyborniejsze gatunki **win, wódek i piwa** po cenach nadzwyczaj niskich — dostarcza do pociągów **kawę** białą po 26 ct., czarną po 12 ct., **obiad** składający się z trzech potraw, smacznie i wytwornie przyrządzony za 60 ct.

Każdy przejeżdżający może spokojnie w pociągu jeść i pić.

Zamówienia na śniadania i obiady przyjmują konduktorzy.

95 1—?

Na obecny sezon. — Na obecny sezon.

Bardzo ważne

na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

Franciszka Cużydło

w Krakowie, Sukiennice 27,

(od strony ratusza).

Ceny fabryczne.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła N. P. Marji.

FABRYCZNY SKŁAD

Płócien i Bielizny

gotowej: mężkiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej,

Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych,

Główny skład bielizny normalnej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie,

Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek mężkich.

Na sezon letni otrzymali wielki wybór **bluzek** satynowych, wełnianych i jedwabnych.

Parasolki damskie od słońca oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najelegancciejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Na porę kuracyjną 1892

poleca rzeczywiście dobrą

Herbatę rosyjską

Izydor Wohl,

właściciel jedynego wyłącznego handlu herbaty, 22 lat istniejącego

we Lwowie, 11—16

przy ulicy Sykstuskiej l. 6.

Potaniała herbata Popowa!

ze złr. 2·40 — 3·00 — 3·75
na złr. 2·16 — 2·70 — 3·40

Łaskawe zlecenia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Opakowanie franco.

Znana od lat wielu

MLECZARNIA

przy ul. Kopernika l. 5.

poleca 96 1—4

wszelkiego rodzaju nabiał,

wyborną kawę,

herbatę, czekoladę i t. p.

Przyjmuje się również

abonament na śniadania, obiady i kolacje

po cenach umiarkowanych.

Lokal urządzony z konfortem.

Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Browar Tenczyński,

założony w roku 1857,

poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach. — W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

Ceny nizkie.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincje szybko i dokładnie. Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja Browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku Stolarzy krakowskich

przy ulicy Florjańskiej l. 57 (w pobliżu bramy)

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. d.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów, od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. — Wielki wybór **mebli hambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu wyłącznie tylko u nas na składzie. — Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych,** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancję

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż i nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

Hotel Warszawski

we Lwowie

zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.

Ceny zniżone. — Usługa szybka.

Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.

25 pism krajowych i zagranicznych

90 dla użytku gości. 2—104

Powóz elegancki.

Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji potelowych.

Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

WSPIERAJMY PRZEMYSŁ OJCZYSTY!!

Ces. król. uprzyw.

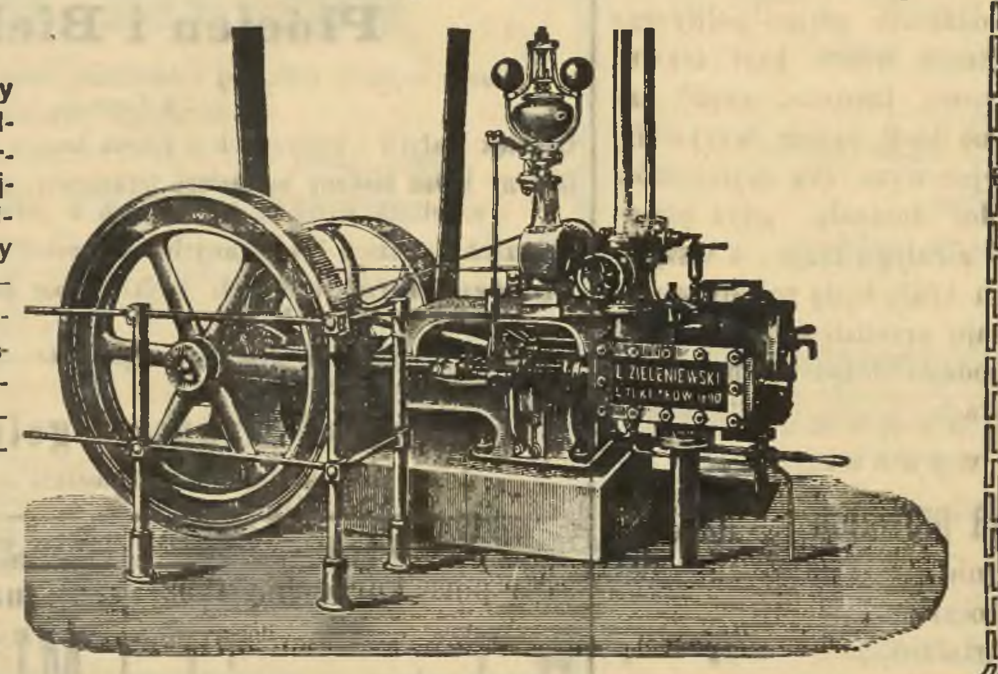
FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI.—KRAKÓW.

wykonywa: Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. — Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.





PIERWSZA PAROWA FABRYKA

WYROBÓW

ŚLUSARSKO-BUDOWLANYCH

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 31 (dom własny).

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. Ceny fabryczne.

GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych

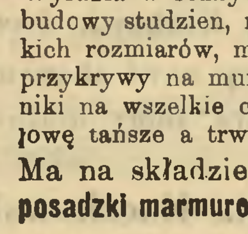
i wszelkich

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

w Grabownicy koło Sanoka.

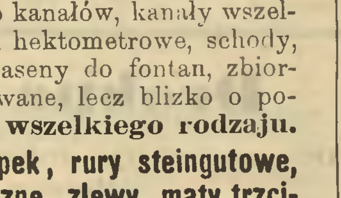
Stacja kolei państwowej SANOK; — telegramy BRZOZÓW.

☞ **Cenniki na żądanie gratis i franco.** ☜



KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka wyrobów betonowych



Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, krążki patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych i t. p., rynny betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.

M. Zieleniewski, Inżynier,

w Krakowie, Grzegórzki 23.

PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK ŻŁOBIONYCH

PATENTOWANYCH

w Niepołomicach

stacja pocztowa i telegraficzna w miejscu, kolejowa Podłęże.

Wyrabia dachówki w kolorze czerwonym, czarnym i szarym, wypróbowane wszechstronnie jako jedyne pokrycie o tak wielu dodatnich przymiotach a mianowicie: wytrwałe na mrozy, śniegi i wiekami nie zużyte, stanowczo zabezpieczające od ognia, (bo czyż można porównać z dachówką w tym względzie jaki inny materjał do krycia, która w ogniu najmniej 800 stopni gorąca wytrzymała?) powierzchowności pięknej i gładkiej, koloru miłego dla oka a przytem tańsze nawet od pokrycia słomą i gontem.

Wzmocnione konstrukcyjne nosy u dachówek, zdolne obecnie stawić opór najsilniejszym wichrom, co poręczamy, jak również doborowy materjał.

Uzyskaliśmy znaczną zniżkę przy kosztach transportu kolejowego.

Kryjemy własnymi ludźmi i każde zamówienie załatwiamy terminowo.

Próbki przesyłamy na żądanie bezpłatnie a cenniki już opłacone.

Tylko dachówki opatrzone marką ochronną (św. Florjan) i napisem „Patent Niepołomice" pochodzą z naszej fabryki.

Listy adresować należy do

ZARZĄDU FABRYKI DACHÓWEK

W NIEPOŁOMICACH.

„PRZĄDKA"

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO

dla

KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO

w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i t. p.

Składy główne:

We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:

W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza.— **W Rzeszowie** u A. Borówki.— **W Czerniowcach** u L. Schneida. **W Tarnowie** u O. Foerstera.

☞ Cenniki i próbki rozsyła się franco. ☜

Dyrekcja.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

i nawozów mielonych

założony w roku 1891

w Klimkówce, p. Rymanów.

Fabryka zbudowana według najnowszych wymogów technicznych, zaopatrzona w najnowsze patentowane aparata maszyny etc., laboratorjum chemiczne; — oświetlona elektrycznie.

Wyrabia wszelkie gatunki nawozów fabrycznych, tj. mąkę kościaną surową, parzoną i zaprawianą kwasem siarkowym, nadfosforany, mąkę rogową z fosforytów, żwili Thomasa etc., jakoteż tłuszcze, oleje i inne artykuły w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Worki i plomby z marką ochronną ☩ i firmą St. Ostaszewski, Klimkówka, p. Rymanów.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach, można oglądać w różnych porach roku. Na dunoszączych o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Na wszelkie zapytania odpowiada się odwrotnie.

Zarząd dóbr Klimkówki

poczta. stacia kolejowa i telegraficzna Rymanów.

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych



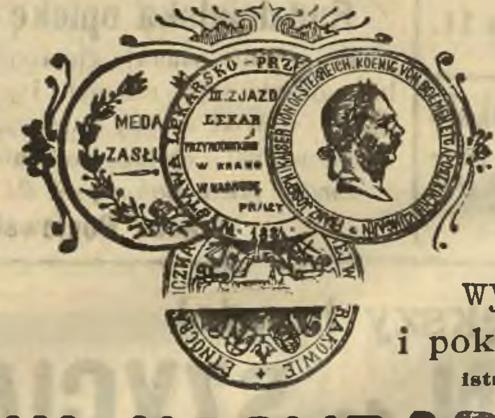
w Krakowie,

ulica Wolska L. 18.

Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące, tak w Krakowie, jak i na prowincji **najlepszymi rodzimymi asfaltami Val de Trafers, Sycylijskim i Limmerowskim.**— Układa pod asfalt **betony**, usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.

☞ **Dwndzieścia lat praktyki.** ☜



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu

PIERWSZA

KRAJOWA FABRYKA

wyrobów blacharskich i pokrywania dachów

istniejąca od roku 1875

W. KOSYDARSKIEGO

W Krakowie

Rynek główny, l. 24 (naprzeciw odwachu)

poleca własnego wyrobu

LODOWNIE KREDENSOWE I DO WYSZYNKÓW PIWA.

Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia po cenach umiarkowanych.

Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody i t. p. — Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.

NA ŻĄDANIE CENNIKI ILLUSTROWANE DARMO.

☞ Nowość na sezon letni.



SKŁAD WŁASNEGO WYROBU.

JAN BAJER

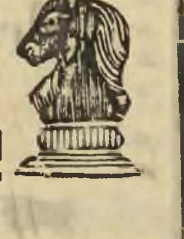
w Krakowie, ulica Grodzka 13.

KRĘGLE z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk. — **KULE** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości **po cenach bardzo przystępnych.**

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa**, jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** itp. — Przyjmuje do reperacyi **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące po nader nizkich cenach.**

☞ Nowość na sezon letni.

Ważne dla PP. Restauratorów!



Düsseldorfska Fabryka

JANA LEBENSZTEINA

w Krakowie (Zwierzyniec)

poleca

przedniego wyrobu **musztardę düsseldorfską, francuską i krymską**, znakomity **ocet owocowo-spirytusowy, estragonowy** i **winny.** Również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabia **synapizma** pod godłem „Austria".

SKŁADY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH HANDLACH.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA MARKĘ OCHRONNĄ.

RATUJMY KRAJ OD EKONOMICZNEGO UPADKU!!

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 21 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro" Jana Straussa.

Sobotni numer „Kurjera Polskiego" skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa w Krakowie za artykuł p. t.: „Z galicyjskiej Palestyny", omawiający na podstawie faktów postępowanie urzędników przy ściąganiu podatków od żydów i Chrześcijan. Sporządziliśmy niezwłocznie drugi nakład.

Na czasie. Magistrat miasta Krakowa wydał następujące obwieszczenie: Stosownie do postanowień komisji sanitarnej z dnia 22 lipca b. r. powziętych ze względu na grożące obecnie niebezpieczeństwo epidemii, Magistrat wzywa PP. budowniczych, majstrów murarskich, ciesielskich i przedsiębiorców budowli, do ścisłego przestrzegania przepisów tutejszego rozporządzenia z dnia 27 lipca 1887 L. 7158, według którego zabroniono wypłacać zarobek zatrudnionym robotnikom w gospodach i szynkach, — jak niemniej umawiać się z nimi, że przedmioty potrzebne, zwłaszcza artykuły żywności muszą nabywać w handlach im wskazanych, — a to w myśl § 133 ust. przem. pod rygorem od 10 do 400 złr. ewentualnie kary aresztu od 2 do 80 dni a nawet w razie bezskuteczności tych rodzajów kary, utraty uprawnienia przemysłowego.

Zarazem w myśl uchwały tejże komisji sanitarnej zwraca Magistrat uwagę Panów przedsiębiorców, iż byłoby pożądanem, aby zarobek robotnikom wypłacany był w poniedziałki, a nie jak dotychczas — w soboty, — przez to bowiem zapobieży się przynajmniej częściowo rozpijaniu się ludności robotniczej, z tem samem uchyli się jeden z warunków sprzyjających rozwojowi epidemii.

Kraków dnia 8 sierpnia 1892.

Friedlein.

† **Zmarli.** Barbara z Palanów Żdechlikiewiczowa przeżywszy lat 73 zmarła w Krakowie d. 19 b. m.

Wskutek upałów schną drzewa na plantach. W okolicy głównej poczty tuż przy budce z wodą sodową na czterech jesionach liście zeschły jakoby były spalone. W Rynku obok namiotu cukierni p. Roszkowskiego, dwa drzewa również podlegają zniszczeniu. Należy oby te drzewa otoczyć pieką.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa Kółek rolniczych. Komitet, utworzony przez krakowski powiat. Zarząd Kółek rolniczych, celem urządzenia Zgromadzenia ogólnego Towarzystwa, odbyć się mającego tego roku w Krakowie w dniach 5 i 6 października, odbył we czwartek dnia 18 b. m. pierwsze swe posiedzenie w sali Rady powiatowej.

Ze strony Zarządu głównego wziął w posiedzeniu udział członek i delegat tegoż p. Albert Wilczyński ze Lwowa.

Komitet przedewszystkiem się ukonstytuował, wybierając przewodniczącym swym p. Alfreda Milieskiego, prezesa Rady pow., zastępcami p. dra Franciszka Paszkowskiego i p. Alfonsa Lippomana, sekretarzem p. dra Stafieja.

Po przybraniu jeszcze kilku członków do swego składu, przystąpiono do obrad nad samem urządzeniem Zgromadzenia i nad przyjęciem uczestników Zjazdu.

Porządek Zgromadzenia na razie ustanowiono następujący:

Dzień I. 1) Nabożeństwo uroczyste, 2) posiedzenie I, 3) obiad wspólny, 4) posiedzenie II, 5) przyjęcie wieczorne.

Dzień II. 1) Zwiedzenie wystawy i wykłady wraz z demonstracjami, a gdyby wystawa nie przyszła do skutku, zwidzenie miasta i jego pamiątek, 2) posiedzenie III, 3) pożegnalne zebranie wieczorne.

Czy w dniu trzecim odbędą się zbiorowe lub częściowe wycieczki do wielkich i wzorowych gospodarstw w okolicy, to zależeć będzie od wyniku rokowań, jakie w tym przedmiocie komitet z właścicielami takich gospodarstw tymczasem przeprowadzi.

W końcu komitet podzielił się na sekcje: wystawową, przyjęcia i festynową.

Koszta przyjęcia, a mianowicie pomieszczenia, wspólnych obiadów i przyjęć wieczornych tudzież koszta wynajęcia i obsłużenia sali na posiedzenia obliczono w przybliżeniu na 1 300 złr. Ponieważ na ten cel zarząd powiat. uzyskał już 650 złr. (a mianowicie od Rady miejskiej 300 złr., od Rady państwa 150 złr., sam dał 200 złr.), przeto postanowiono zażądać przedewszystkiem od Zarządu głównego zapewnienia, że jako ten, który w myśl statutu ma urządzać zgromadzenia ogólne, pokryje resztę.

Kwestję urządzenia podczas zgromadzenia wystawy bydła włościańskiego, narzędzi rolniczych, wyrobów przemysłu domowego, nasion i nawozów sztucznych pozostawiono na razie nierozstrzygniętą z powodu znacznych kosztów, jakieby za sobą pociągnęła.

W Zakopanem odbyło się 12 sierpnia b. r. Przedstawienie amatorskie na dochód Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej. Dochód brutto przyniósł 522 złr. 10 ct. w. a., a po potrąceniu wydatków cały dochód czysty, jaki wpłynął do kasy, uczynił 467 złr. 20 ct. w czem mieści się 21 złr. naddatków. Do tak świetnego rezultatu przyczyniła się gorliwa praca różnych osób, a Towarzystwo Oświaty składa niniejszem najszczersze podziękowanie wszystkim, którzy pracą swą dopomagali do uzyskania takiego dochodu, mianowicie wszystkim szanownym Amatorom występującym w teatrze i w koncercie, pannie Dzirytównie za bezinteresowny udział w deklamacji, panu Rygierowi, artyście teatru krakowskiego za bezinteresowną reżyserję, pann Beźé i Polakowi za wypożyczenie materjałów do ubrania sali, Towarzystwu Tatrzańskiemu za bezpłatne udzielenie sali, wszystkim szanownym Protektorom i Protektorkom, które podjęły się sprzedaży biletów, programów i bukiecików.

Wspólnym usiłowaniom tych wszystkich osób powiodło się uzyskać dla Towarzystwa Oświaty pomoc, tak bardzo w jego pracy pożądaną, za którą raz jeszcze „Bóg zapłać!"

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej.

Za przewodniczącego
Dr. Kleczyński.

Kasjer *Dr. Malkiewicz.* Sekretarz *Dr. W. Dadlez.*

Wyścigi wojskowe. Jak już donosiliśmy w niedzielę dnia 21 b. m. odbędą się wyścigi I pułku ułanów na torze wyścigowym. Początek z uderzeniem godziny wpół do 3 popołudniu. Na sędziów zaproszeni zostali pp. JE. komendant korpusu i generał kawalerji Krieghammer, jenerał major baron Dlauhowesky. Nadzór nad torem wykonywać będą rotmistrze bar. Kulmer i Leiter. Starterem będzie rotmistrz Mayr. Przy wadze stanie rotmistrz Hubicki. W skład komitetu wchodzą: podpułkownik Kutschka, rotmistrz hr. Romer, porucznik br Bronn, porucznik hr. Koziebrodzki i podporucznik hr. Clam.

Biegów będzie 6.

I Bieg *Steeple chase* na służbowych koniach. Biorą udział oficerowie i kadeci pułku.

Zapisano koni 12. Nagrody honorowe dla trzech pierwszych zwycięzców. Meta 3 200 metrów.

II gi bieg, również *Steeple chase*, przeznaczony jest dla cztero-letnich i starszych koni własnych oficerów i kadetów pułku i oni na nich jeździć mają. Pierwszy zwycięzca otrzyma nagrodę honorową i 100 złr., drugi nagrodę honorową i połowę wkładek, trzeci nagrodę honorową. Konie pełnej krwi wykluczone. Zgłoszono 15 koni.

III-ci bieg myśliwski dla ułanów pułku: każdy szwadron wyśle jednego żołnierza.

IV-ty bieg, *Steeple chase*, odbędzie się na odległość 4.000 metrów i przeznaczony jest dla oficerów i kadetów pułku dosiadających własnych koni, które w roku 1891 i 1892 nie biegały na publicznych torach. Konie pełnej krwi nie wyłączone. Pierwszy zwycięzca otrzyma nagrodę honorową i 200 złr., drugi nagrodę honorową i połowę wkładek oraz przepadków, trzeci nagrodę honorową. Zgłoszono 10 koni.

V ty bieg myśliwski dla podoficerów pułku.

VI ty bieg, *Steeple chase*, dla koni, które jeszcze nie przesadzały przeszkód, a są własnością oficerów i kadetów pułku, i przez nich będą dosiadane. Meta około 4.000 metrów. Pierwszy zwycięzca otrzyma nagrodę honorową od pułkownika i komendanta pułku, drugi nagrodę honorową oraz połowę wkładek i przepadków, trzeci nagrodę honorową.

Z teatru *(j. ł.)*. Nie wiele da się powiedzieć o wczorajszej (dn. 20 b. m) premjerze. Cagliostro w Wiedniu należy do rzędu tych operet, które i za swoich czasów zbytniego powodzenia nie miały. Muzyka uboga, prócz może piosnki Lorenzy, wejścia hr. Stefana, chóru w I akcie, wreszcie kupletów Cagliostra, nie wybiega ponad zwykły szablon, a co gorsza grzeszy monotonnością. Libreto, ten drugi niezbędny punkt powodzenia operetki w Cagliostrze ułożone bez ładu i składu. Przewodnia nić rwie się co chwila — plącze, gmatwa bez usprawiedliwienia, słowem powstaje coś na kształt.. bigosu, smaku którego najdelikatniejsze podniebienie nie zdolne jest uchwycić. Powyższe zdania o treści operetki Jana Straussa uwalniają mnie od opowiadania intrygi Cagliostra.

Artyści przykładali wszystkich starań, aby utrzymać operetkę czas dłuższy na repertuarze. Grali, jak tylko można najlepiej. Lecz i.. Salomon z pustego nie naleje. Rzeczywista praca i istotna męka (granie podczas takiego upału) o ile sądzić mogę poszły na marne. Cagliostro nie podobał się. Dyrekcja ze swej strony przyłożyła również wszelkich zabiegów i kosztów aby przystroić w bogate kostjumy i w bogate dekoracje Cagliostra, pokonała możliwie wszelkie trudności wynikające z braku prymitywnego urządzenia sceny, krótko powiedziawszy wystawiła wczorajszą premjerę bardzo starannie. Nie pozostała w tyle i orkiestra, którą dyrygował p. Słomkowski, część swoją partycji wykonała zupełnie czysto i dokładnie.

Z kostjumów zasługują na uwagę: kostjum pani Skalskiej (akt I), kostjum pana Laskowskiego, oraz kostjumy pań, przyjmujących udział w menuecie (akt II).

Skargi publiczności. Na dworcu tutejszym, szczególniej przy kasie kolei wiedeńskiej bywa zazwyczaj ścisk dość znaczny. Żołnierz policyjny pilnuje, ażeby wszyscy kupujący wchodzili z prawej strony barjery, a wychodzili z lewej i powinien przepis ów stósować do każdego. Jednakże zauważyliśmy że pp. wojskowi a nawet służba kolejowa cieszą się względami stróża porządku — im bowiem wolno wchodzić za barjerę z lewej strony tuż poprzed jego nosem. Czy odpowiednie władze nie mogłyby pouczyć żołnierza, poco właśnie wydają się przepisy porządku w ogóle i w szczególe.

Przyłapani. Policja tutejsza przytrzymała Rożalję Panek (lat 25 liczącą, rodem z Naprawy), która w nocy z 18 na 19 b. m. Janowi Kupcowi, służącemu u prof. Dra Zarewicza, przy ulicy Florjańskiej, l. 40, zabrała z pod zamknięcia przedmioty złote, jako to: zegarek, kolczyki, pierścionki, oraz gotówki 21 złr., co razem czyniło wartość 74 złr. Uzyskane nieprawnie rzeczy ukryła Pankówna u parobka do koni w klasztorze OO. Bernardynów Jana Wieprzka, z którym, jak się okazało obecnie, była w porozumieniu. Wszystkie przedmioty, prócz zegarka policja odebrała. Przy poszukiwaniach w mieszkaniu Wieprzka policja znalazła nadto tłomok z rzeczami. Jest on własnością p. Sarneckiego. Po dokonanem śledztwie policyjnem Pankówną wraz ze wspólnikiem oddani zostaną Sądowi karnemu.

Zatruwanie Wisły. Komisja sanitarna, energicznie spełniająca swe zadanie, zechce przyjąć do wiadomości następującą notatkę. Oto panowie żydkowie-rzeźnicy ze Zwierzyńca wynoszą nawóz, odpadki mięsa z tamtejszej rzezalni i jatek, oraz różne mile woniejące przedmioty i wrzucają to wszystko do Wisły, zaraz powyżej łazienek Wójcickiego. Jak miłą i zdrową staje się przez to woda dla kąpiących się, potrafi to sobie łatwo każdy wyobrazić.

Żelazny Karol z Prokocima, za przeładowanie wozu cegłami i za nieludzkie obchodzenie się z mizernym koniem, odprowadzony został wczoraj do aresztu.

Brutalność. Otrzymujemy pismo następujące: „Byłem sam świadkiem, jak pachołek magistracki Ignacy Pałka biednego, starego wyrobnika, bez powodu, 5 razy tak silnie w twarz uderzył, że upadł na ziemię. Stało się to przy ul. Bożego Ciała liczba 22, gdzie mieszkam na II. piętrze.

Kraków dnia 20 sierpnia 1892.

Antoni Skalski,
nauczyciel franc. i niem. języka.

Rocznice.

L. Kubala w „Oblężeniu Zbaraża," Sienkiewicz w „Ogniem i mieczem" przedstawili jakby z Homera wyjęte: sceny z oblężenia Zbaraża przez zbuntowanych Kozaków. Kubala jako historyk, Sienkiewicz jako artysta, złożyli się niemal na epopeę tego fragmentu dziejów naszych. Ks. Jeremi Wiśniowiecki mając tylko 15 tysięcy rycerstwa, zamknął się tu w okopach i przez półtora miesiąca zatrzymywał nawałę kozacką 300 tysięcy ludzi i liczącą. Kozacy gwałtowne przypuszczali szturmy, wysilali się, by zdobyć Zbaraż i wziąć jeńcem księcia Jeremiego, ale daremne były ich wysilenia. *Dnia 21 sierpnia 1649 doczekał się wreszcie bohaterski Zbaraż odsieczy królewskiej.*

Kalendarz. Dziś: śś. Jacka i Joanny Fremiot; jutro: śś. Symforjana i Tymoteusza.

OD REDAKCJI.

Na liczne zapytania oświadczamy, że notatki i ogłoszenia kronikarskie, nadsełane nam listownie lub komunikowane ustnie, zamieszczamy zupełnie bezinteresownie, bo płaci się tylko za inseraty i za artykuły, zamieszczane pod rubryką „Nadesłane".

Wiadomości do kroniki przyjmuje w Krakowie z wdzięcznością Redakcja od godziny 9–1 w południe i od 6–11 w nocy w biurze swem przy ulicy Florjańskiej l. 28, I piętro, a zaś od godziny 2–4 popołudniu i od 5–6½ z rana a przed każdem świętem od godziny 11–1 w nocy w drukarni W. L. Anczyca i Spółki, ul. Kanonicza, I piętro w podwórzu.

Wszystkie listy w sprawach redakcyjnych z Krakowa, Galicji Zachodniej, Śląska, zaboru pruskiego i rosyjskiego, oraz z zagranicy należy adresować: **Redakcja „Kurjera Polskiego" w Krakowie, ul. Florjańska nr. 28,** — a zaś pisma ze Lwowa, Galicji Wschodniej i Bukowiny, powinny nosić adres: **Redakcja „Kurjera Polskiego" we Lwowie ul. Kopernika 5.** — Korespondencje adresowane inaczej zwykle się opóźniają.

Ostatnia poczta.

Prasa czeska nie przypisuje znanych ekscesów w Czechach wpływowi agitacji młodoczeskiej, uważając je raczej za następstwo arogancji, z jaką Niemcy odnoszą się do wszystkiego, co tylko nie niemieckie. W ten sposób Niemcy budzą niechęć i odrazę w ludności czeskiej i nie dziw, iż niekiedy ponoszą szwank sami.

Jaką jest czułość barometru politycznego prasy wiedeńskiej, dowodzi los zapowiedzianego zjazdu czeskiego w Wiszawie. Stowarzyszenie młodoczeskich studentów p. t. „Radhost", podało do odnośnego starostwa prośbę o pozwolenie wyprawienia festynu ludowego w dniu 21 b. m. w niedzielę. Przeciwko prośbie tej zaprotestowała rada gminna miasta Wiszawy. W rezultacie prośba została odrzuconą, a c. k. namiestnictwo morawskie odrzuciło również rekurs. Berneńskie pisma czeskie przeczą, jakoby festyn miał być zakazany. Wedle informacyj przez nie zasięgniętych, tylko pochód uroczysty został wzbroniony.

O tym festynie wiszawskim pisaliśmy przed paru dniami, zaznaczając, iż żydowsko-liberalne wiedeńskie dziennikarstwo rzuca się na Czechów w Wiszawie za zastósowywanie przez nich w praktyce zasady samopomocy narodowej.

Już wówczas *Neue freie Presse* lękała się przy tej sposobności cholery... w Wiszawie. Rzecz szczególna, jakim znakiem czasu są zawsze jej nawoływania w rubryce „Inland".

Wyrażenie cesarza Wilhelma II, iż nie życzy sobie armii licznej, ale odbywającej krótką służbę czynną, tłumaczą, jako zapowiedź zaniechania całej reformy wojskowej, której istotą była właśnie służba dwuletnia, a za którą byli hr. Caprivi, hr. Waldersee i wiele wybitnych osobistości z armii.

Nowa księga błękitna w sprawie Marokka zawiera depesze: Smitha, donoszącą, iż Mulej Hassan nigdy na serjo nie myślał o traktacie handlowym, i Salisburego, aby Smith nie nalegał na sultana, dopóki Anglia nie ma przyzwolenia innych mocarstw.

Ajencja konstantynopolitańska potwierdza doniesienie *Grażdanina*, iż Rosja otrzymała wyjaśnienia w sprawie pobytu Stambułowa w stolicy Turcji. Wedle *Ajencji* stało się to na żądanie rosyjskiego ajenta dyplomatycznego.

Nowoje Wremia dowiadują się z Cetynii, iż król Aleksander serbski zaręczy się w krótkim czasie z księżniczką Wierą czarnogórską. Związkowi małżeńskiemu ma być przeciwny Milan. — Księżniczka Wiera liczy pięć lat wieku. Chyba że tym razem nie zawiera się.. małżeństwa z miłości.

Z kraju Kongo piszą o zwycięstwie wojsk europejskich pod Lussambo. Europejczycy wzięli do niewoli 10 przywódców arabskich, a 700 prostych żołnierzy. Dowodził wojskiem europejskiem porucznik Dhanis.

TELEGRAMY.

Dnia 20 sierpnia.

Przedstawienia polskie w Wiedniu.

Wiedeń. Z bezpośredniego źródła dowiaduję się, że wszystko, co *Przegląd* w piątkowym numerze donosi o polskich przedstawieniach w Wiedniu, od początku do końca niezgodne jest z prawdą.

Dnia 21 sierpnia.

Anarchiści w Paryżu.

Paryż. Żona anarchisty Meunier, który jak wiadomo, zbiegł z Paryża, zeznała przed sędzią śledczym Athalin, iż sprawcą eksplozji w restauracji Very jest jej mąż. Meunier wniósł bombę do restauracji w koszyku. Lont zapalił już na ulicy. Lont był tak krótki, iż Meunier miał tylko półtora minuty czasu. Wszedłszy do restauracji, wypił kieliszek wódki przy bufecie, kosz zaś postawił u nóg, zaraz obok bufetu. Jeszcze był w drzwiach, kiedy już bomba eksplodowała.

Pożary w Szwajcarji.

Berno szwajcarskie. W St. Stephan w dolinie Simmenthal wybuchł pożar, 20 domów zgorzało. Ogień był tak silny, iż przerzucał się o odległość półtora kilometra z dachu na dach. Z ludzi nikt nie zginął. Natomiast spłonęły znaczne ruchomości, wiele nieubezpieczonych.

Grindelwald. Pożar szalał przez całą noc. Spłonęło 90 zabudowań. Około 400 osób bez dachu, między niemi 200 cudzoziemców, którzy mieszkali w hotelach.

Grindelwald. Widok pogorzeli przerażający. Ogień rozszerzył się z hotelu „pod niedźwiedziem" i podsycany gwałtownym wichrem, szerzył się wzdłuż toru kolejowego. Wszystkie zabudowania kolejowe spłonęły, z wyjątkiem remizy dla parowozów gdzie urządzono prowizorycznie urząd telegraficzny. Oprócz domów paliły się drzewa. Zgorzało 85 do 100 zabudowań, bez dachu zostaje około 350 osób. Szkoda poniesiona w zniszczonych ruchomościach, dochodzi 50.000 franków. Tylko hotele miały ubezpieczony inwentarz. Brak było wody do gaszenia pożarów. Podczas akcji ratunkowej odznaczyły się odwagą i zimną krwią Angielki.

Cudzoziemcy mają jeszcze kilka hoteli do rozporządzenia, pomimo, że trzy położone najbliżej dworca kolei żelaznej zgorzały. — Podobnie, jak w roku zeszłym w Meiringen pożar szerzył się tak szybko, iż o skutecznym ratunku mowy być mogło. Cudzoziemcy tak są zrażeni, iż po kilkudziesięciu każdym pociągiem odjeżdżają.

Zagrzeb. Po krótkiej mowie referenta dra Spevec'a adres Sejmu przeszedł w wszystkich czytaniach. W niedzielę odbędzie się ostatnie posiedzenie Sejmu, na którem Sejm wybierze delagację do Izby posłów budapeszteńskiej.

Berno morawskie. Namiestnictwo załatwiło prośbę czeskich Sokołów o pozwolenie odbycia festynu w Wiszawie w sposób przychylny. Tylko uroczysty pochód został zakazany.

(Doniesienia prasy czeskiej były zatem zgodne z prawdą. *Przyp. Red.*)

Paryż. Wedle ostatnich wiadomości, jakie nadeszły z Dahomeju pułkownik Dodds krąży koło ujścia rzeki Mena na czele oddziału 1 200 ludzi.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystii.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, a opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-sza, po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel-świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrz otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Medal Ministerstwa handlu 1887 roku.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION

Optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.,
w Krakowie, Rynek 14.

MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.

Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów **w kraju oraz klinik** okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych, przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów, jak najdokładniej i sumiennie wykonywam.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH **i do** PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach).
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach, wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozp w... chnianiu wytworów moich. 55(139-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce, pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatnnków mąki kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3-ch do 6-ciu miesięcy bez procentu, od 6-ciu do 9-ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje

Doświadczenia z nawozami sztucznymi robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji **Rymanów.**

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka **5**% prowizji.

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka, p. Rymanów.

ZAKŁAD OGRODNICZY

KAROLA FREEGE

założony 1860 roku

Kraków, ul. Lubicz l. 30. (Filja ul. Szewska l. 4).

Poleca Szan. Publiczności najpiękniejsze wyroby: **Wieńców, Bukietów, Koszyków, Wachlarzy, Garniturów** ślubnych i balowych, według **najnowszych modeli paryzkich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracji salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: **wiedeńskich, lwowskich i krakowskich** odznaczone zostały **licznemi medalami,** oddawać mogę **po cenach znacznie niższych, aniżeli inne zakłady,** gdyż takowe są mojej **własnej produkcji** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincję uskuteczniam punktualnie, przy nader starannem opakowaniu.

Polecając się nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności, zostaję

20(?)

z wysokim szacunkiem
KAROL FREEGE.

Telegr.: FREEGE KRAKÓW.

DRUKARNIA i STEREOTYPIA

WŁ. L. ANCZYCA i SPÓŁKI

W KRAKOWIE,
ulica Kanonicza Nr. 9,
zaopatrzona
w najnowsze czcionki i maszyny
wykonywa roboty
szybko, tanio i ozdobnie.

Najnowsze powieści
W. hr. ŁOSIA.

Tajemnica piątego pułku. 1892	— 1 złr.	50 ct.
Nokturn Szopena. 1892 —	— 1 „	50 „
Z różnych pułków. 1892 —	— 2 „	40 „
Wczorajsi, Serja I. 1892 —	— 2 „	— „
Linoskoczka, 2 tomy. 1891 —	— 3 „	— „
Jędrzek. 1891 — — —	— 1 „	— „

Świeżo wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach. 314

C. k. uprzyw.

APTEKA KIESZONKOWA

zawiera **18 leków i przyrządów lekarskich. Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 80 ct.**

Dostać można we wszystkich aptekach.

73(3-4)

Apteka kieszonkowa podróżna i domowa, świeżo patentowanej firmy
Back & Wiener,

etuis wielkości i formatu tytonierki zawiera 18 leków i środków, wypróbowanie skutecznych, jako pierwsza pomoc na zemdlenia, zranienia i wszelkie przypadłości. Bajecznie niska cena, praktyczny format i zestawienie najlepszych środków zadowolą każdego. Przez wszystkie powagi lekarskie uznana i polecana.

LUDWIK SZUFA

KRAWIEC MĘZKI,

ul. Mikołajska 28, parter

Poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną

PRACOWNIĘ

224(1-4)

SUKIEN MĘZKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej po **nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadość uczyni.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJĘ

w HOTELU W-go POLLERA (róg ul. Szpitalnej i ś. Marka).

KUCHNIA DOBRA i ZDROWA

Śniadania od godziny 8—11, wszelkie przekąski gorące à la minute
Obiady od godziny 12—4 à la carte. Abonament miesięcznie od 15 złr.
Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.

Na wesela i zbiorowe kolacje

przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych — po cenach umiarkowanych.

Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.

Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

158(5—20) Z poważaniem **FELIKS KURCZ.**



Pierwsza Fabryka krakowska

WYROBÓW
KOSZYKARSKICH
i
WÓZKÓW DZIECINNYCH

poleca w wielkim wyborze meble ogrodowe, etażerki na książki, kosze do podróży na sposób wiedeński, kosze do kwiatów bambusowe, rogi obfitości, oraz kosze kancelaryjne i t. p., wózki dziecinne od 6 złr. do 50 złr.

R. LIPSCHÜTZ

w Krakowie, ulica Sławkowska, obok hotelu Saskiego i Grand-hotelu.

CENY FABRYCZNE,

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się jak najprędzej. 731(4-5)

Dra M. Fedorowicza

855 2 20

stacja

GRYBÓW

RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Magazyn ubiorów męzkich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„ 14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„ 4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do . . .	„ 25.50
Ubranka dziecinne od	„ 3
Płaszczyki „ „	„ 5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„ 11.
„ kangurowe	„ 15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**
Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

Ostrożnie przy zakupnie

„ZACHERLINA“.



Kupująca: Ja nie chcę żadnego proszku na owady otwartego, gdyż prosiłam o proszek „ZACHERLINA“.

Specjalność ta słusznie posiada sławę jako najlepszy środek do wytępienia wszelkich owadów i dlatego biorę tylko jedynie zapieczętowaną flaszkę opatrzoną nazwiskiem „ZACHERL“.
Składy proszku „ZACHERLIN“ znajdują się wszędzie tam, gdzie wywieszone są ogłoszenia „ZACHERLIN“. 681

Egzystencja za 60 fl.

Za pomocą przyrządów do znaczenia wszelkich robót kobiecych, jako bielizny, haftów i wszelkich tym podobnych rzeczy, do których to przyrządów wchodzą monogramy, litery, oraz wszelkie utensylia do drukowania. Wszystkie wogóle w najnowszych deseniach, wraz z potrzebnemi pouczeniami całkowicie za **60** złr. mogą Panie przyjemną, odpowiednią i wcale intratną egzystencję osiągnąć. Wszelkie modele do drukowania i znaczenia wysyła także częściowo. Prospekta i cenniki franco i gratis.

A. V. Völkl,

c. i k. uprzyw. rytownik, WIEN, VII, Neubaugasse Nr. 36. 873 1 20

Poszukuje się

Nauczycielki

do dwóch córek, z których jedna ukończyła 5-tą a druga 3-cią klasę; oprócz przedmiotów obowiązkowych wymaga się udzielania gry na fortepianie i języka francuskiego. Bliższej wiadomości udzieli apteka w Błażowej. 856 2 3

NIEZBĘDNE

!DLA KAŻDEGO DOMU!

Najlepszem, najwydatniejszem i w użyciu najtańszem mydłem jest

francuskie, oszczędnościowe

MYDŁO 822 2 2

nadaje **najpiękniejszej białości** skórze, oraz najlepsze do prania wełnianych i jedwabnych materyj. Pół klg. tego mydła jest tak wydatnem jak 1 klg. zwykłego. **Za nieszkodliwość fabrykant ręczy się**

4½ klg. z opakowaniem 1 złr. 60 ct dostać można w Składzie mydeł i perfumeryj „pod Francuzką“ Wiedeń, XVIII b. Doeblingerstrasse Nr 38.

!Dla kupców daje się w komis!

RATUJMY KRAJ OD EKONOMICZNEGO UPADKU!!

Bardzo ważne na obecną porę!!

GŁÓWNY SKŁAD MATERYAŁÓW DEZYNFEKCYJNYCH

FR. LENERT

Kraków, ul. Sławkowska l. 6.

Po cenach obecnie bardzo nizkich z powodu wielkich zapasów.

Kwas karbolowy surowy około 20% 100 kilo złr. 14 1 kilo ct. 20.
" 60 " 100 " " 25 1 " " 32.
" " krystalizowany w 1/2 kilo-flaszkach po złr. 1.
Krezoliny — — — — — fiaszka " ct. 50.
Proszek dezynfekcyjny (wyżej 500 kilo) 100 kilo złr. 6 ct. —.
(" 100 ") 100 " " 7 " —.
" " (" 25 ") 1 " — — " 8.
" " (niżej 25 ") 1 " — — " 10.
Koperwas (wyżej 100 ") 100 " złr. 5 " —.
(" 25 ") 1 " — — " 6.
" (niżej 25 ") 1 " — — " 7.

Powyższych środków używa się w następujący sposób: **Kwasu karbolowego,** lub **koperwasu** daje się 2 kilo na 100 litrów wody i leje się do wychodków po 2 litry (1—3 razy dziennie) podług ilości osób. **Koperwas** nie pozostawia żadnego odoru, karbolowy zaś zapach nie każdy znosi.

Krystalizowany karbol posiada delikatniejszy odór, wystarczy go odkorkować, przezco pomału się w płyn przemieni i odór z takowego się ulotni (spirytus przyspiesza rozpuszczenie), ile do wody się wleje, taki procent wody karbolowej się osiągnie. Należy dotąd mieszać dokąd oczka nie zniknął.

Krezolina rozpuszcza się w wodzie z łatwością i tworzy gatunek mydlin. Jedna flaszka wytwarza do 40 litrów wody dezynfekcyjnej, odwania najskuteczniej nocniki, brudy w praniu, niszczy wszelkie zakaźne bakterje i gad; szczególnie poleca się dla mycia zwierząt domowych.

Proszkiem karbolowym wysypuje się miejsca ustępowe, rynsztoki i t. p. 804 (3-3)



H. NIEMETZ

optyk i mechanik

w Krakowie, Sukiennice L. 30.

Najdawniej istniejący

GŁÓWNY SKŁAD

maszyn do szycia

ręczne Singera po 25, 30 i 40 złr.
nożne Singera po 30, 40 i 50 złr.
Singera (Ringschuff) z obrączkowem czółnem 55 i 65 złr. duże krawieckie ratami 4 złr. miesięcznie.
Gotówką 10% taniej.

Rowery od 110 złr. Welocypedy dziecinne od 8 złr. Wszelkie welocypedy podług cennika H. Bocka, franco Kraków, ratami.
Gotówką 15% rabat.

Poleca Szan. P. T. Publiczności również swój

ZAKŁAD OPTYCZNY:

Okulary i cwikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najsumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i trudne wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

Z poważaniem H. NIEMETZ

Zamówienia listowne uskutecznia natychmiast.

Najlepsza a zarazem najtańsza

N A P R A W A

MASZYN do SZYCIA,

do robienia **pończoch i rękawiczek**

z wszystkich systemów,

W PRACOWNI MECHANICZNEJ

KAROLA BARTLA, mechanika z Pragi,

Kraków, Półwsie-Zwierzyniec № 15.

Przywoz maszyn z domu do pracowni, jakoteż dostawę tychże uskutecznia bezpłatnie. 834 4 10

Każda gruntowna naprawa maszyny z gwarancją dwóch lat.

NAJWIĘKSZY I PIERWSZY KONCESJONOWANY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES"

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ul. Kopernika Nr, 32, dom własny, filja ul. Mikołajska Nr. 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.

Materace i poduszki do trumien, wszelkie **ubrania żałobne,**

Krzyżyki i krzyże nagrobkowe,

Pomniki kamienne, zawsze kilka grobów murowanych, tak do odstąpienia, jak i do wynajęcia.

Katakumby do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór Wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów,

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone, jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

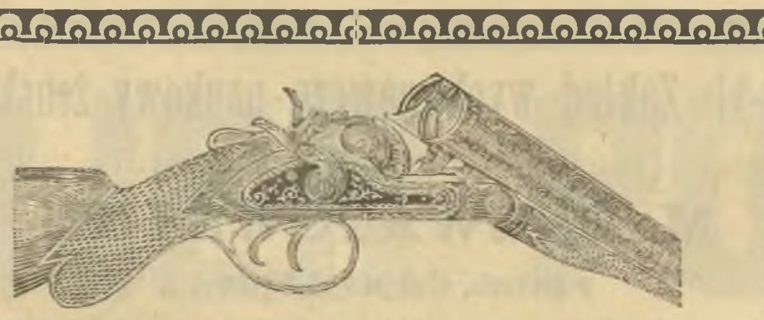
REMIZY. POWOZY PAROKONNE i JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: **A. Szafrański, ul. Kopernika, Nr. 32, Filja: ul. Mikołajska, Nr. 16.** 46 6 ·)



GŁÓWNY MAGAZYN BRONI

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

ul. Szewska l. 23,

poleca

BROŃ MYŚLIWSKA

wszelkich możliwych systemów, z pierwszorzędnych fabryk belgijskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

REWOLWERY, PISTOLETY FLOBERTA

wszelkiej konstrukcji.

PATRONY ostre i ŁUSKI nabojowe

do wszelkich systemów broni.

Wszelkie możliwe **PRZYBORY i PRZYRZĄDY** myśliwskie.

PRZYBORY DO SZERMIERKI najlepszej jakości. OGNIE SZTUCZNE itp.

PO CENACH NAJUMIARKOWAŃSZYCH.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane gratis i franco.

Uwaga. Wszelkie reperacje i roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa, uskutecznione będą przez fachowego rusznikarza z największą akuratnością, również po cenach najtańszych. 776(6—?)

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancją za skutek.

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

Ubiórów męzkich i sukien damskich.

WŁAŚCICIEL:

H. HECKER,

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 52, naprzeciw kośc. św. Piotra.

Z uszanowaniem

H. HECKER.

249(*-10)

SZAFY

do cukierni, lub do innego handlu są za mierną cenę do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 843 3 3

Mąki z kości

parowane lub preparowane

kwasem siarkowym

MĄKĘ ROGOWĄ

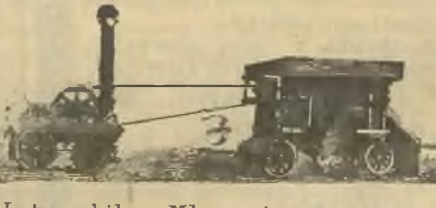
superfostafy itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza po bezkonkurencyjnie nizkich cenach z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego: **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 762(6-?)

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.



Lokomobile Młocarnie przewożne, a także ręczne, Kieraty. Wialnie, Tryery, Sieczkarnie, Pługi uniwersalne, Brony, Drapacze, Młynki angielskie do mielenia wszelkich gatunków zboża, bobu i kukurydzy na mąkę, Śrutowniki, Gniotowniki. Pompy do wszelkiego użytku, Sikawki, Aparaty do parzenia karmy dla bydła, etc. etc z fabryk angielskich i amerykańskich, poleca

J. B. PRÜWER

W KRAKOWIE.

827(4—6)

PENSJONOWANY

Urzędnik państwowy,

POLAK,

który dla wszechstronnego wykształcenia syna swego osiadł w Wiedniu, przyjmie 2 uczni szkół elementarnych lub średnich pod całkowitą opiekę i nadzór. Wszelkie inne życzenia co do kierunku i pobierania nauki innych wiadomości wedle umowy. Bliższa wiadomość w Adm. „Kurj. Polsk." 868 1 3

Starszym i młodszym mężczyznom

cierpiącym na

rozdrażnienia nerwowe i organiczne

poleca się dzieło:

Radcy sanitarnego

Dr. Millera

obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.

Edward Bendt

w Brunszwiku.

Willańskie wina

naturalne, własnego chowu,

z mojej własnej piwnicy.

Czerwone po 24, 28, 30, 35 ct.
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 c.
Białe po 22, 26, 30 ct.
Wina deserowe po 30, 35, 40, (najlepsze po 50 ct.)
Riesling po 40, 45 ct.
Schiller wyborne po 18, 20, 25 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. 818(6—10)

ANDREAS HAAL,

Weinbergbesitzer in Villany,

UNGARN.



Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handlu.



PIERWSZA KRAJOWA FARBIARNIA.

PIERWSZA KRAJOWA

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA

założona 1870 r.

Odczyszczanie i wywabianie plam,

na najnowszy sposób paryzki urządzone (Teintures, Nettoyage et Delachage)

WITALISA SZPAKOWSKIEGO

ul. Karmelicka l. 20, w Krakowie,

przyjmuje **do prania, odczyszczania, wywabiania plam i farbowania materje jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane,** wszelkiego rodzaju **suknie mezkie i damskie, obicia z mebli, firanki, serwety, dywany, koce** itd., oraz przyjmuje do **odbielania: flanele, firanki i stołową bieliznę.**

APRETURA PAROWA. Drukarnia matowa i metaliczna na wszelkie wyroby.

Roboty wykonywują się w najkrótszym czasie. Na prowincję za pobraniem pocztowem. 714

NA OBECNY SEZON. FARBIARNIA GWARANTUJE.

!J E D W A B!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i zimie jest ***bielizna trykotowa hygjeniczna*** z surowego czystego jedwabiu,

odznacz. chlubn. świadect. pp. lekarzy tak w kraju jak i zagran., uprzyw. i marką ochronną zaopatrz. wyrobu

RUDOLFA MAYERA w BERNIE

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystęp. i stałych w handlu płócien i got. bielizny

Skórczewskiego i Polakiewicza

W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19 marca 1892.
Dr. Głowacki,
dyrektor kr. szpitala powsz. we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygjeniczną, czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie, jako najzdrowszą i na praktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16 marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygjeniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Dr. Barącz m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego



zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub niciane.

Kraków, 28 marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygjeniczną, czysto jedwabną, z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów w marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną, polecam jako rzeczywiście, hygjeniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16 marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny, wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygjeniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28 marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Do pana Edwarda Helwiga we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19. 48 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trykotu jedwabnego, opatrzone marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemicznym jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trykotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30 marca 1892,

Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz m. p., zaprzysiężony chemik miejski i sądowy, Docent towaroznawstwa. 516 10—30

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD

WYCHOWAWCZO-NAUKOWY

męski

TOMASZA HENDLA

W KRAKOWIE,

przeniesiony został na ulicę Stolarską Nr. 13.

Zawiadamiam Sz. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem J. E. Ministra Oświaty, z prawem wydawania świadectw — **rozpoczynam kurs nauk z dniem 3 września 1892 r.**

Przyjmuję uczniów do szkoły IV-klasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia — przyjmuję też uczniów i ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dozoru w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki. 853 3 8

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwartą

RESTAURACJA

w świeżo odnowionym

HOTELU NARODOWYM

przy ul. Poselskiej.

!Wszelki komfort i wygoda!

Potrawy tanie, smaczne i zdrowe!

Przyjmuje zamówienia do domów prywatnych.

Abonament za biletami znacznie taniej.

Wszelkiego gatunku i najlepszej jakości wódki i wina.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

Józef Ząbik.

772(6-6)

805 **DWIE** (9-10

Parcele budowlane

o łącznej powierzchni ca 416 sążni kwadratowych, przy ul. Garncarskiej razem lub podzielone, do sprzedania. Wiadomość w biurze arch. **Ekielskiego,** Wielopole 14, I. piętro.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt., — Minimum ceny ogłoszeń 25 cnt.

Lokale.

Dwa pokoje na 1 piętrze, każdy z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej l. 15, do wynajęcia od 1 września razem lub oddzielnie, wraz z meblami, usługą i całem utrzymaniem dla osoby lubiącej spokój. Tamże **pokoik** z wejściem od tyłu, mający piec z kuchenką, w każdym czasie do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze od frontu.

3 lub 4 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, od 1 października r. b. do wynajęcia przy ulicy **Jabłonowskich l. 14.** 900 3 3

Pierwsze piętro składające się z 10 frontowych pokoi, przedpokoju, nyży i kuchni, **razem** lub **częściowo** przy ulicy Grodzkiej Nr. 39 od 1 października do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 896 3 4

Doniesienia rozmaite

Magister farmacji poszukuje stałej posady w większem mieście od października. Wiadomość: **R. Z.** w admin. „Kurjera Polskiego". 899 2 2

Studentow na mieszkanie przyjmuje i w tym roku — przy prowadzeniu pedagogicznem — wdowa po Profesorze. **Marja Kisielewska, nauczycielka Muzyki. ul Bracka 5** 887 2 6

Pensjonat leczniczo-wychowawczy dla chłopców potrzebujących leczenia ortopedycznego lub wewnętrznego, albo ciągłego nadzoru lekarskiego z jakichbądź powodów, a zarazem kształcących się prywatnie lub w szkołach publicznych, otwartym zostanie z początkiem b. r. szkolnego. Bliższych szczegółów udziela wszech nauk lekarskich **Dr Jan REGIEC,** nauczyciel c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie. 904 2 10

Willa piątrowa z ogrodem przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 880 5 6

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą pomieszczenie i troskliwą opiekę przy rodzinie obywatelskiej za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 856(8—?)

Osoba młoda konserwatystka, udziela lekcyj muzyki na fortepianie w domu i po za domem. Wiadomości pod Nr. 24. Florjańska. Zakład p. FÓRKA, felczera. 907 1 6

Praktykanta z ukonczoną II-gą klasą gimnazjalną lub realną poszukuje **handel L. Windakiewicza w Wieliczce.** 888

HERMINA RUDOLF.

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,

poleca W NOWO OTWARTYM MAGAZYNIE:

Skład płótna tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane **drelichy** na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

Wielki skład kolorowych i białych **chustek** do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, **ręczniki, ściereczki.**

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNA SZWALNIE BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

WYBÓR haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. J. AD. RUDOLFA, mam tedy nadzieję, że Jego dotychczasowi Szanowni P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam.

756(16-?) Adres dla listów: H. RUDOLF, w Krakowie.

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9. na dole w podwórzu. 741(12-20)

Środki oczyszczenia wody i powietrza.

FILTRY

kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kieszonkowe podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych i t. d. węglowe, asbetowe, systemu „PIFKE" — **Klosety wodne, fermetyczne pisoary, zlewy kuchenne i zamknięcia kanałowe. Rury kamionkowe** (steingut). **Rynny betonowe, posadzki cementowe i steingutowe**

Znakomite

wentylatory pokojowe i lokalów publicznych

ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki

M. ZIELENIEWSKI,

Kraków, Grzegórzki 23. 850 3 ?

Na lato i jesień.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmana Kohna i Synów

ul Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Ubrania marynakowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menzykowy, Haweloki, Bundy do podróży, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon letni i jesienny w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilżnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.

8-kl. Zakład wychowawczo-naukowy żeński

posiadający prawo szkół publicznych

M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie, ulica Dolnych-Młynów l. 3.

przyjmuje panienki stale w zakładzie mieszkające, oraz dochodzące do zakładu. Wpisy otwarte 1 lipca, kurs nauk rozpoczyna się **3 września b. r.**

Przy tymże zakładzie otwarty jest kurs przygotowawczy do matury gimnazjalnej. Z dniem zaś 3 września b. r. otwartym zostanie kurs przygotowawczy do egzaminu z pierwszej kl. gimnazjalnej dla panienek, które ukończyły szkołę ludową. 802(3—5)

PIERWSZORZĘDNY HOTEL

W KRAKOWIE,

wytwornie urządzony, z pięknym lokalem restauracyjnym i odnośnemi koncesjami na dłuższy czas do wydzierżawienia.

Warunki dzierżawy: Czynsz umówiony półroczny z góry, półroczna kaucja, odkup pościeli i bielizny, oraz kaucja na zabezpieczenie wszelkich innych ruchomości.

Wiadomość w biurze komisowem Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ul. Grodzka l. 30. 703

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w Krakowie.

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp **DITMARA po cenach fabrycznych,** jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 cent., przy większym odbiorze odstępuje rabat.

Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, latarnie itd.

WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH.

Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker.**

ZMIANA FIRMY. — Ulica Szewska l. 3 w Krakowie.

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Cognacu-Quint-Esencji

MARKA OCHRONNA



MARKA OCHRONNA

Cognacu-Quint-Esencji

Cognac-Quint-Esencja

do natychmiastowego wytwarzania przedniego, zdrowego koniaku, który od najlepszego naturalnego koniaku francuskiego nie da się odróżnić. Cena za 1 kg. wystarczający na 100 litrów koniaku 16 złr. Receptę dodaję gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat ręczę.

Oszczędność na spirytusie

osiągnąć można za pomocą mej nie dającej się przewyższyć esencji, nadającej moc wódce. Ta udziela napojom przyjemnego, ostrego smaku i jest tylko u mnie do nabycia. Cena złr. 3.50 za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem użycia. Oprócz tych specjalności ofiaruję **doskonałe esencje do fabrykacji rumu, koniaku, śliwowicy i wszelkich owocówek,** oraz **likierów,** jakie tylko egzystują w znakomitej jakości. Zrozumiałe recepty dodaję bezpłatnie.

Za zdrowe fabrykaty ręczę

Karl Philipp Pollak,

Essenzen-Specialitäten Fabrik in Prag.

(Firma protokołowana od 1872 r.) 730(5—?)

Poszukuję zręcznych zastępców

Rok założenia 1864.

Odznaczony listami pochwalnymi i srebrnym medalem zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, danym przez ces. król. Ministerstwo handlu,





PIERWSZY KRAKOWSKI MAGAZYN

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

i

GALANTERYJNO-SKÓRZANYCH

JANA KLECZEŃSKIEGO

w Krakowie, Szpitalna l. 32, (vis-à-vis nowego teatru), 736

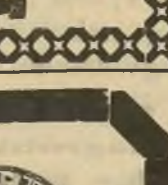
poleca

kufry, torby i torebki podróżne różnego rodzaju, nesesery, plaidrouleaux, futerały na laski, parasole, strzelby i rewolwery, paski damskie, paski do pledów, **portmonety, pularesy, étuis na cygara i papierosy,** portfele na papiery, kagańce, **obroże i szorki** na psy z niklowem lub pozłacanem okuciem

w wielkim wyborze, w jak najlepszym gatunku, po nader niskich cenach.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku





PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

22 **Obiad za 1 złr.** 105 50

Niedziela dnia 21 go sierpnia.

ZUPA: Zupa rakowa. Rosół. — Chłodnik.

PRZYST.: Majonez z ryby. Pasztet, sos tatarski. Rawiolki na bulionie. Szt. mięsa z mizerją

PIECZ.: Barania à la soubise. Kurczę z sałatą. Zraziki paryskie. Polędwica z marchewką.

LEGUM.: Jabłka w szlafroku. Galaretka owocowa. Kukurudza z masłem.

Wszech nauk lekarskich

Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2 giej do 4 popołudniu

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter 6(120 ?)

SARNINĘ

codziennie świeżą w całości i na części.

Kuropatwy, bekasy, dzikie kaczki, przepiórki i wszelkie inne ptactwo.

Ryby i Raki

żywe i gotowane.

PASZTET z DZICZYZNY

wybornie na sposób francuski przyrządzany

BULION

osobliwy, własnego wyrobu z dziczyzny i ptactwa.

WINOGRONA KURACYJNE

i wszelkie inne owoce krajowe i zagraniczne.

KONIAK

prawdziwy francuski leczniczy słynnej firmy Lannelue-Sanson z Bourg sur Gironde,

poleca 857 4 20

KAROL KNORECK i Ska

Pierwszy handel dziczyzny i TOWARÓW KORZENNYCH

w Krakowie, Florjańska, 23.

Powyższy handel **zakupuje** przez cały sezon każdą ilość łownej zwierzyny, płacąc gotówką. Na żądanie posyła drukowaną informację co do traktowania zakupionej dziczyzny.

FOLWARK PODZAMCZE - RZEMIEŃ

POWIAT MIELECKI

jest od 1 lipca 1893 do wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udziela biuro Adw. Dra **Retingera** w Krakowie.

865 2 5

Park krakowski.

ŚRODA, SOBOTA, NIEDZIELA

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT muzyki wojskowej

Restauracja we własnym zarządzie.

8-klasowy

ZAKŁAD ŻEŃSKI

LUDM. TSCHAPKOWEJ

połączony z pensjonatem podniesiony do **rzędu szkół publicznych**

W KRAKOWIE.

przy ulicy Kanonnej pod l. 9,

poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom do wychowania i nauczania panienek.

Zakład posiada **Ogród** dla wygody swych uczennic.

Wpisywać się można codziennie.

Kurs nauk rozpoczyna się 1 września.

Po 1 złr. 1 kilo

najlepsze mydła toaletowe, jak glicerynowe, fiołkowe, różane i inne specjalne najpiękniej wonające. — Za najlepszą jakość ręczymy. — Cenniki franco.

Zgłoszenia do **SKŁADU MYDŁA i PARFUMERYJ pod „FRANCUZKĄ", Wiedeń, XVIII.**

823 **B. Doeblingerstrasse Nr. 33.** 7 20

INTERNAT

SS. NAZARETANEK

przy ul. Warszawskiej, l. 15,

przyjmuje PANIENKI uczęszczające do szkół publicznych, a przeważnie do seminaryum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 859 2 5

W domu polskim

W WIEDNIU

znajdzie panienka chcąca się kształcić w konserwatorjum wiedeńskim bądź w śpiewie, bądź w muzyce troskliwą opiekę, jakoteż wedle życzenia naukę gry na fortepianie. Bliższy adres w Administr.

867 „Kurj. Polsk". 1 3

PAŁAC

(dawniej hr. Michałowskiej)

przy ulicy Podwale

W KRAKOWIE,

jest albo **do sprzedania,** albo **do wynajęcia** od św. Michała b. r. Bliższej wiadomości udziela biuro Adw. Dra **Retingera** w Krakowie. 864 2 3

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty **artystyczno-rzeźbiarskie** w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych** 351(51 60)

WYSOKĄ PROWIZJĘ

względnie stałe utrzymanie płacimy **agentom** za sprzedaż na raty prawnie dozwolonych losów. Oferty do kantoru wymiany **Max Lustig. Budapest. Waitznerring 43.** 790(1—6)

Do sprzedania,

wydzierżawienia, lub zamiany na kamienicę

Folwarczek

w pięknem i zdrowem położeniu, do 30 morgów roli przy Krakowie. Gotówki potrzeba **6,000** złr. — Do traktowania upoważniony p. **Fijałek,** tapicer, ul. Krupnicza l. 26 w Krakowie.

861 3 4

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła **N. P. Marji.** Polecają po nizkich cenach: **Bieliznę męską, kołnierze, mankiety, chusteczki, ręczniki do wodnej kuracji, skarpetki i pończochy damskie.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.